Nr. 113. Kraków, Czwartek 21 Maja 1891. Rocznik X.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 t.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — C. k. krakowskie konces. biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel E. Śmidowicza w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — W **Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza. — W **Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — W **Przemyślu** B. Doskoski i Spółka. — W **Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosso (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Rusini w Radzie państwa.

Pamiętne są nam wszystkim dobrze owe gorące rozprawy w Sejmie galicyjskim w latach ostatnich, kiedy to nie przeszło ani jedno prawie posiedzenie, aby posłowie ruscy nie wystąpili bądź to z wnioskiem jakimś, bądź z interpelacyą, żeby jeden, drugi lub trzeci poseł raz, dwa, a nawet więcej razy nie zabierał głosu w sprawach będących na porządku dziennym. Wnioski i interpelacye sypały się jak z rogu obfitości. Lewica sejmowa nigdy im tego za złe nie brała, owszem popierała wszystkie ich słuszne żądania. Odzywały się nawet głosy w kraju: posłowie polscy powinni brać przykład z Rusinów, z jaką energią i uporczywością należy u rządu upominać się o swoje prawa, jak należy bronić ustaw konstytucyjnych i domagać się urzeczywistnienia oczekiwanych rozporządzeń, lub dokończenia przedsięwziętych prac.

I trzeba przyznać, że klub ruski w Sejmie lwowskim energicznie popierał interesa Rusinów galicyjskich, pomijając odcienie, jakie od dawna istniały, które stanowczo i wyraźnie zarysowały się na ostatniej sesyi sejmowej, 25 zaś listopada 1890 doprowadziły do rozdwojenia w obozie ruskim.

Nadeszły wybory do Rady państwa. Przedwyborczym zgromadzeniom i obradom nie było końca. Narodowcy sobie, moskalofile sobie. Kandydaci jednych i drugich obiecywali wyborcom złote góry. Zdawało się, że gdy grupa jednomyślnych posłów ruskich — którzy, mówiąc nawiasem, przyrzekli w sprawach obchodzących Galicyą iść ręka w rękę z Kołem polskiem — pojedzie do Wiednia, dla ruskiego ludu a tem samem dla kraju spadną Bóg wie jakie korzyści.

A tymczasem co się dzieje? Klub ruski milczy jak zaklęty. Posłowie, którzy w Sejmie tak głośno krzyczeli, tak bardzo narzekali na rząd, że w porozumieniu z Polakami zaprzecza im należnych praw, obecnie tam, w Wiedniu, gdzie się rzeczywiście ważą losy narodów i krajów znaku życia o sobie nie dają, pomimo, że parlament już kilka obraduje tygodni. Oprócz posła Romańczuka, który parę razy zabrał głos w komisyi adresowej, a następnie krótkie złożył oświadczenie w Izbie, gdy ta z ujmą dla swej godności parlamentarnej zrzekała się adresu, żaden z Rusinów ani razu się nie odezwał, dzienniki polskie ani ruskie jednego sprawozdania nie zamieściły z pracy klubu ruskiego.

Posłowie ruscy dotrzymali przyrzeczenia, danego Kołu polskiemu, że pójdą wraz z niem zgodnie ręka w rękę. Koło nic nie zrobiło i klub ruski nic nie zrobił. Ta tylko między niemi zachodzi różnica, korzystna dla Rusinów, że klub ruski projektem adresowym się nie skompromitował.

Nie można się zatem dziwić organowi narodowców, który niezadowolony z dotychczasowego działania, a właściwie niedziałania reprezentantów ruskich w parlamencie, wzywa ich do „większej ruchliwości, żwawości i energii“.

„Przedewszystkiem — pisze *Diło* — najwyższy już czas, ażeby klub ruski ogłosił urzędownie swój program i żeby komunikatami dawał krajowi znać o sobie, żeby Rusini wiedzieli, co klub ruski w Wiedniu robi? nad jakiemi sprawami radzi? Niech klub ruski tak postępuje, jak Koło polskie, podające sprawozdania ze swych posiedzeń. Przez to klub ruski z jednej strony będzie utrzymywać związek z krajem, a z drugiej strony niejedno, co Rusinom w kraju mogłoby być niezrozumiałem, znajdzie w sprawozdaniach wyjaśnienie. Taka niejasność, jaka jest obecnie, dłużej trwać nie powinna, ona przynosiłaby tylko szkodę posłom i Rusinom w kraju. Nam się zdaje, że jasność i szczerość będzie tylko korzystną dla obu stron. W tej myśli podnosimy dzisiaj głos i mamy nadzieję, że zostanie on pojęty wszędzie w należyty sposób“.

Oto są słowa *Diła*, którym w zupełności musimy przyznać słuszność. Gdzież bowiem właściwsze miejsce, która pora stosowniejsza, jeżeli nie obecna w Wiedniu, w samem centrum administracyi państwa, upomnieć się o swoje prawa, przedstawić rządowi jawnie, głośno, otwarcie i z odwagą postulata kraju i ludu ruskiego?

Wskazać je rządowi tam, w parlamencie, to przedewszystkiem obowiązek posłów z mniejszej własności, a takimi są wszyscy posłowie ruscy.

Do żądania postawionego przez *Diło*, aby klub ruski ogłaszał pisemne sprawozdania ze swych czynności, jak to czyni Koło polskie, i my się przyłączamy. Posłowie ruscy są tak samo reprezentantami Galicyi, jak posłowie polscy, od jednych i drugich mamy prawo żądać sprawozdania, co zrobili lub zamierzają zrobić dla kraju, który ich wysłał, dla ludności, którą reprezentują.

Gdy powstała 25 listopada z. r. t. zw. „nowa era“, moskalofile powiedzieli: „z tej mąki chleba nie będzie“ — oby się nie sprawdziły ich słowa!

W sprawie zaopatrywania wszelkich władz państwowych w kraju w artykuły wchodzące w zakres przemysłu i rękodzieł u krajowych przemysłowców.

Przypomni sobie czytelnik uchwałę Sejmu z r. 1889, którą wezwano rząd, ażeby polecił wszelkim władzom i instytucyom rządowym, w kraju naszym funkcyonującym, by one wszystkie, w zakres krajowego rękodzielnictwa i przemysłu wchodzące potrzeby zakładów powierzonych izb zarządowi zaspokajały u krajowych przemysłowców i rękodzielników. Uchwałą tą poruszoną sprawę podniósł ponownie poseł Michalski w interpelacyi swej do komisarza rządowego w Sejmie, w czasie ostatniej sesyi sejmowej. Znana jest czytelnikom odpowiedź rządu na oba te głosy, ogłoszona świeżo w dziennikach

Krajowa komisya dla spraw przemysłowych wzięła ważną tę dla rozwoju naszego przemysłu sprawę pod szczegółową rozwagę, a przyszedłszy do przekonania, że oświadczenie rządu w tej sprawie nie czyni zadość wspomnianej uchwale Sejmu i nie daje zapewnienia dostatecznego uwzględnienia naszego przemysłu przez władze rządowe, przedłożyła Wydziałowi krajowemu memoryał z prośbą o poczynienie w tej sprawie dalszych kroków, celem osiągnięcia skutku, odpowiadającego intencyom Sejmu w tej sprawie.

W memoryale tym poddaje komisya odpowiedź rządu rozbiorowi szczegółowemu. Odpowiedź rządu, zdaniem memoryału — świadczy, że rząd jak w wielu innych wypadkach, tak też i tu, nie ocenia należycie ekonomicznych właściwości naszego kraju, które sprawiają, iż nie można z krajem tym postępować wedle jakiejś szablonowej modły ściśle tak samo, jak z innemi prowincyami państwa. Właściwości te są: z jednej strony największy obszar i największa ludność naszego kraju wśród wszystkich prowincyj Przedlitawii, z drugiej szczególne jego położenie ekonomiczne. Pierwsze muszą być w administracyi państwowej uwzględnione, boć trudno stósować te same zasady w administracyi kraiku, równającego się obszarem lub ludnością kilku zaledwo powiatom naszym i kraju tak bardzo wiele ludniejszego i rozleglejszego. Jeśli się tedy n. p. mówi, iż interes jakiej administracyi wymaga zakupywania pewnych przedmiotów w większych ilościach, i że z tego powodu dostawa tych artykułów musi być scentralizowaną, to może to być argumentem wobec małego kraiku i jego małych stosunkowo potrzeb, ale nie wobec Galicyi, która sama dla siebie tyle tych przedmiotów potrzebuje, że dostawa dla jej tylko własnej potrzeby już mieć będzie wszelkie korzyści dostawy „*en gros*“. Położenie zaś ekonomiczne naszego kraju, stan naszego przemysłu wymaga poparcia wszystkich do tego powołanych czynników, jeśli się ma dźwignąć z upadku. Położenie geograficzne wśród krajów monarchii stawia ten przemysł w niekorzystnem położeniu; kraj nasz otwarty dla wyrobów przemysłu zachodnich prowincyj, zamknięty linią cłową od wschodu, może dać przemysłowi naszemu jedynie możność rozwoju przez ułatwienia na targu wewnętrznym, przez zapewnienie wyrobom jego zbytu na tym targu przez zapewnienie mu konsumentów w samym kraju naszym W tym względzie państwo, które przez rozszerzenie się zakresu swych atrybucyj, stało się potężnym konsumentem produktów przemysłowych, mogłoby odegrać bardzo wybitną rolę wobec naszego przemysłu, gdyby się zdecydowało porzucić system centralizacyi wszelkich dostaw, dzięki któremu największą część artykułów przemysłu, jakich różnorodne władze państwowe potrzebują, sprowadza się z po za kraju. Dzieje się to z krzywdą naszego przemysłu, który traci naturalnego miejscowego konsumenta, nie może opanować targu własnego wewnętrznego, a krzywda ta jest tem większą, iż wzmaga także uciążliwość rosnącego ciągle ciężaru podatkowego, który należy mierzyć nie samą cyfrą opłaconych podatków ale i tem, co z sumy podatkowej pozostaje w kraju, a co z niej dla kraju ginie bezpowrotnie. Im większa część podatków zużytą jest w kraju, tem łatwiej kraj znieść może wzrost podatków, żądanie więc popierania przemysłu krajowego odpowiada interesom państwa, podnosząc pośrednio zdolność i siłę podatkową kraju.

Po tym wstępie przechodzi memoryał komisyi szczegółowo poszczególne ustępy odpowiedzi rządowej.

I. Co do urzędujących w Galicyi kolejowych dyrekcyj ruchu — oświadcza rząd, że dyrekcye te „w myśl § 29 statutu organizacyjnego zarządu kolei państwowych z 23 czerwca 1884 N. 103 D. U. P. uwzględniają według możności interesa galicyjskiego przemysłu w granicach przez konieczne względy ekonomiczne zakreślonych.“

Oświadczenie to jest zbyt elastycznem, aby mogło zadowolić. Zastrzeżenie „według możności“ i w „granicach przez konieczne względy ekonomiczne zakreślonych“ — jest tego rodzaju, że pozostawia indywidualnemu osądzeniu rzeczy pole nadzwyczaj obszerne, a przy ogólnej centralizacyjnej dążności władz, koniecznie nasuwa się obawa, że te zastrzeżenia stanowcze zwracają się przeciw krajowym dostawcom. A to tem bardziej, iż z tej ogólnikowej odpowiedzi bynajmniej się nie dowiadujemy, jakie artykuły dyrekcye kolei państwowych popierają u krajowych rękodzielników i przemysłowców a jakie sprowadzają z po za kraju. Zwracamy np. uwagę na taki artykuł, jak smary, który już w r. 1888 reprezentował na galicyjskich kolejach państwowych kwotę 370 000 złr., która dzisiaj, po znacznem rozszerzeniu sieci musiała znacznie wzróść. Nasz przemysł naftowy zastosowałby się niewątpliwie do wszelkich wymagań i dostarczałby artykułu tego w odpowiedniej jakości i ilości, gdyby miał ten zbyt zapewniony. Toż samo odnosi się do artykułu pozornie drobnego, a przedstawiającego znaczną sumę, t. j. cylindry do lamp naftowych, których nasze huty szklanne dostarczaćby mogły w zupełnie dobrym gatunku, gdyby do tego były zachęcone. Takich artykułów wiele jeszcze wyliczyćby można.

Komisya przemysłowa jest przekonaną, że krajowe dyrekcye ruchu niewątpliwie zajęłyby się tą sprawą gorliwie, znalazłyby dostawców w kraju a dając im dokładne informacye co do koniecznych wymagań pod względem jakości artykułów, zapewniłyby sobie stałą i zupełnie odpowiednią ich dostawę od krajowych przemysłowców. Na to jednak potrzeba koniecznie tym dyrekcyom krajowym dać pod względem zaopatrywania kolei we wszelkie potrzebne im artykuły przemysłowe samodzielny zakres działania. Nie ma najmniejszej obawy, ażeby to mogło wpłynąć szkodliwie na administracyę tych kolei pod względem finansowym, władze centralne bowiem mogły już z dotychczasowego doświadczenia nabyć tego przekonania, iż krajowe dyrekcye ruchu najtroskliwiej przestrzegają finansowych interesów poruczonej im instytucyi.

Z tego powodu krajowa komisya dla spraw przemysłowych wnosi, aby Wydział krajowy poczynił odpowiednie kroki u rządu celem takiego rozszerzenia zakresu działania krajowych dyrekcyj ruchu kolei skarbowych, by dyrekcye te mogły we własnym zakresie, samodzielnie uskuteczniać wszelkie zamówienia i przyjmować dostawy artykułów dla kolei potrzebnych, a w zakres przemysłu i rękodzielnictwa wchodzących, tudzież żeby otrzymały polecenie, by wszelkie artykuły, których nasz krajowy przemysł dostarczać może, zamawiały w kraju.

II. Co do zarządu poczt i telegrafów odpowiedź, w odezwie prezydyum namiestnictwa zawarta, jest już bardziej szczegółowa, ale niestety także nie zadowalająca. Jeżeli np. w odpowiedzi czytamy, że materyały do opału i oświetlenia dla rozlicznych urzędów pocztowych i telegraficznych nabywa się w krajach koronnych, to nie możemy za to szczególniej wdzięcznego wyrazić uznania, sądzimy bowiem, że już wprost byłoby niemożliwem np. drwa opałowe sprowadzać dla urzędów galicyjskich z Wiednia, a byłoby bardzo źle, gdyby naftę kupowano nie w Galicyi, która jest ojczyzną i jedyną w Austryi siedzibą produkcyi nafty.

Natomiast czytamy zaraz w dalszym ustępie, że materyały i inne rekwizyta biurowe z reguły nabywa się u przemysłowców miejscowych — poczem następuje wyjątek „chyba, że takowe zarząd ekonomiczny pocztowy dostarczyć może po niższych cenach i w lepszej jakości“. W ogóle zaś — czytamy w odezwie — „na dostawy rozpisuje się publiczną rozprawę konkurencyjną, w której przemysłowcy i rękodzielnicy wszystkich krajów koronnych uczestniczyć mogą.

Dostawy te rozpisuje oczywiście centralny zarząd ekonomiczny w Wiedniu i w tem zdaje się leżeć główna przeszkoda w utrzymaniu się naszych przemysłowców. O rozpisaniu tych rozpraw konkurencyjnych przemysłowcy nasi albo wcale nie wiedzą, albo dowiadują się o nich za późno. Sprawa toczy się w Wiedniu, gdzie dostawcy nie mają tak wyrobionych stosunków, aby interesu swego dopilnować mogli.

Jeżeli zaś dalej w odezwie czytamy, że przy przeważnej części artykułów pożądanem jest ze względów finansowych i technicznych, by je zamawiano we wielkich ilościach, jednolicie wyrabiano, a przedmioty dostawione badano co do ich jakości w zarządzie centralnym — to twierdzenie takie możnaby zastosować do jakiegoś małego kraju, ale nie do Galicyi. Według preliminarza budżetu państwa na rok 1891 — wydatek na poczty i telegrafy wynosi w Salzburgu 273.970 złr., w Krainie 283.390 złr. w Bukowinie 375.600 złr., ale w Galicyi wynosi on 2.632.210 złr., z czego na same wydatki rzeczowe, o które tu się rozchodzi, wypada 1.132.800 złr. Według statystyki austryackich poczt i telegrafów za r. 1889 jest urzędów pocztowych w Bukowinie 77, w Salzburgu 93, w Dalmacyi 117, ale w Galicyi jest 595; stacyj telegraficznych: w Bukowinie 34, w Dalmacyi 72, w Salzburgu 96, w Galicyi 223; wozów pocztowych: w Dalmacyi 80, w Salzburgu 116, w Galicyi 1837; skrzynek pocztowych: w Bukowinie 146, w Salzburgu 166, w Dalmacyi 181, ale w Galicyi 956. — Gdybyśmy mieli takież same cyfry co do szczegółów urządzeń pocztowych i telegraficznych i co do wszelkich potrzeb tych zakładów w naszym kraju i w innych krajach koronnych to jeszcze jaskrawiej uwydatniłoby się przez to, że słuszna zasada czynienia zamówień w wielkich ilościach niewątpliwie znajdzie najzupełniejsze zastosowanie, jeżeli zamówienia będą czynione osobno i wyłącznie dla Galicyi.

Również nie jest przekonywającem twierdzenie, że ze względów finansowych i technicznych jest koniecznem, by dostawione przedmioty były co do ich jakości badane w zarządzie centralnym. Niepodobna bowiem przypuścić, by w galicyjskiej dyrekcyi poczt i telegrafów nie znaleźli się urzędnicy, którzyby tak pod względem technicznego znawstwa, jak i sumienności, dorównali zupełnie urzędnikom centralnego zarządu ekonomicznego. To badanie zatem można śmiało urzędnikom krajowej dyrekcyi poruczyć. Skoro zaś intendantura wojskowa już się zaczyna przychylać do systemu decentralizacyi dostaw i artykuły dostarczone bada na miejscu — nie wiemy, dlaczegoby zarząd poczt i telegrafów nie mógł wejść na tę samą drogę.

Jeżeli rząd w swej odpowiedzi wymienia pieczęcie urzędowe i stampile, wozy ambulansowe i zwykłe, wozy eraryalne, jako przedmioty, których dostawa tylko w centrum państwa może być uskuteczniona, to sam fakt ten dowodzi, jak bardzo jeszcze mało jest uwzględniony przemysł krajowy. Wszak mamy w kraju dosyć pieczętarzy i rytowników dosyć stelmachów, którzyby te artykuły dostawiać mogli. Co do wozów i wózków charakterystycznym jest fakt, że wozy pocztowe z Galicyi do reparacyi idą do Wiednia, a iść muszą dość często, właśnie dlatego, że są one wyrabiane w Wiedniu, więc nie są zastosowane do naszych, gorszych dróg, podczas gdy nasz stelmach galicyjski robiłby wozy silniejsze. Worki na przesyłki pieniężne sprowadza zarząd pocz-

JAŚ ŁYSKA.

NOWELA

przez

Adolfa Dygasińskiego.

13 (Dokończenie).

Naraz ujrzał przed sobą światełko i niespodziewanie wśród owej zawiei znalazł się przed karczmą, pod lasem. Wszedł do wielkiej sieni, namacał klamkę od drzwi, nacisnął ją, i wnet spostrzegł, że stoi na progu dużej izby, oświetlonej jednym tylko kagankiem, przy którym, za kratkami szynkwasu, siedziała karczmarka. Kobieta odmawiała pacierze, przesuwając między palcami paciorki różańca. Łyska był cały pokryty śniegiem; światło, choć słabe, olśniło mu oczy, a w uszach brzmiały ciągle jeszcze przeraźliwe świsty wichru. Wsunął się na środek brudnej izby, popatrzył i wspomniał, że ma przed sobą tę samą piękną karczmarkę, która go niegdyś tu przyjmowała, kiedy na siwku, w towarzystwie Bartka, nocą wyruszył był w podróż. Nie wątpił teraz, iż w tej tu karczmie za całus drogo zapłacił.

— Kto tam? — spytała karczmarka, wcale nie odrywając uwagi od pacierza.

— Człowiek i pies! — odparł przybyły.

Na tę dopiero odpowiedź kobieta wzrok skierowała w głąb ciemnej izby i spostrzegła Jasia, podobnego do bryły śniegu.

— Kiedy człowiek, to czemuż nie powiedział: „Niech będzie [illegible] walony?“ — odezwała się karczmarka. — [illegible] Boga wszędzie się chwali.

— Człowie[illegible] [illegible]nięty i drżący ma myśl najpierwszą, ażeby się ogrzać — odparł na to Łyska.

— Cóż to za mowa taka?... Powiedzieć zaraz wyraźnie: kto przyszedł.

— Dobry znajomy! — odrzekł Jaś znowu i podszedł teraz bliżej do szynkwasu.

Karczmarka się nieco podniosła, wzięła do ręki kaganek, nim przyświecała sobie, uważnie patrzyła i rzekła:

— Nie znam takiego. Czegóż to potrzeba?

— Chcę nieco wypocząć, osuszyć się, a potem pójdę w dalszą drogę.

— A czy to ja dla cudzego wypoczynku mam tu wysiadywać? Czy po to karczmę stawiają na drodze, żeby się ludzie w niej osuszali?... Z zarobku żyją uczciwi, co ciężko na chleb pracują, to każdy wiedzieć powinien! — Mówiła to wszystko z naciskiem i ze złością w głosie.

— Nie moja wina, że dzisiaj zarobku nikomu nie dam — odpowiedział Łyska. — Ale kiedyś mąż pani miał odemnie dobry i bardzo łatwy zarobek... Za całus złoto mi zabrał.

— Jaki mąż znowu? Żadnego nie mam męża! Kto widział takie głupstwa wygadywać?

Łyska się lepiej jeszcze przybliżył i bacznie na karczmarkę patrzał.

— Może to i nie ta sama kobieta — pomyślał.

Mógł tak pomyśleć, gdyż owa niewiasta nie uśmiechała się teraz zalotnie i oczy miała jakieś złośliwe, a usta wązkie i zwarte, wyraz zaś twarzy był grubijański.

Pod Jasiem nogi się gięły, senność nim owładła; więc na bok nieco odszedł i usiadł w kącie na ławie. Nero też zaraz padł przy jego nogach. Za małą chwilę Łyska, oparłszy głowę na stole, usnął snem twardym. On spał, a karczmarka nizała dalej paciorki różańca i pomrukiwała pod nosem:

— Dokąd-że to będzie tego odpoczywania?... W karczmie porządny człowiek wypić coś powinien, zamówić nocleg, jeśli chce nocować, nie bałamucić... Czy ja mam darmo do rana warować?

Ale Jaś spał i nic nie słyszał. Narészcie karczmarka pacierzy swych dokończyła, porwała się z gniewem, biegła do Łyski, ażeby go zbudzić. Widząc to Nero, najprzód na nią warknął, a gdy kobieta zaklęła i wyciągnęła do śpiącego rękę, pies za spodnicę chwycił ją zębami... Karczmarka teraz narobiła wrzasku, a pies jej strzępił ubranie. Zgiełk ów i krzyk nie zbudziły Jasia. Ale się boczne drzwi jakieś otwarły i wyszedł chłopak mały, garbaty, ośmioletni może; ten trwożliwie okiem popatrzył, co się dzieje, i już się miał cofnąć, kiedy karczmarka zawołała:

— Weź-no miotłę i wypędź tego psa z izby!

Chłopiec natychmiast uzbroił się w miotłę i szedł na obronę. Nero puścił teraz swoją ofiarę i poskoczył do chłopca, który jednak szybko uciekł za drzwi, podczas gdy karczmarka schroniła się też niebawem za kratki szynkwasu. Pies powrócił znowu do nóg śpiącego pana.

— Karolku! — krzyknęła baba ze złością nadzwyczajną — biegaj-no do smolarni i powiedz Joachimowi, że tu przyszedł do karczmy jakiś włóczęga z bardzo złym psem, zawadza mi i rady sobie z nim dać nie mogę; trzeba go ztąd wyrzucić.

Chłopiec, który tylko głowę wytknął z za drzwi, nic nie odrzekł i zniknął natychmiast.

Upłynęło nie więcej, jak dobry kwadrans, gdy w karczmie pojawiło się trzech drabów, uzbrojonych w kije. Karczmarka szepnęła coś jednemu z nich na ucho, wskazując śpiącego w kącie Łyskę. Wtedy wszyscy trzej podeszli i poczęli Nerona nielitościwie kijami okładać; pies nie chciał odstąpić pana, co mu na złe wyszło. Zgiełk ten i skomlenie psa rozbudziły Łyskę; porwał się, spojrzał w koło siebie.

— Wynoś się ztąd, włóczykiju, bo cię tu zwiążemy i odstawimy do wójta!

W człowieku przemawiającym temi słowy Jaś poznał owego draba, który się niegdyś mężem karczmarki być mienił.

Podróżny nic nie odrzekł, zabrał się i wyszedł z karczmy.

— To będzie ten, co to całowanie mu smakowało! — odezwał się jeden z chłopów do karczmarki, kiedy Łyska był już za drzwiami. — Zmarniał tylko jakoś...

Ona tylko mrugnęła znacząco oczyma.

— Możeby iść za nim i przetrząsnąć go na drodze? — odezwał się inny znowu.

— Nic nie ma, piechotą idzie, i w jednym surducie na taką zawieruchę... Nawet kieliszka wódki nie miał za co wypić — rzekła karczmarka.

Jaś, cokolwiek snem pokrzepiony, poszedł dalej prosto przed siebie. Zawieja nadzwyczajnie się wzmogła i czyniła podróż wielce przykrą, zwłaszcza dla idących pod wiatr. Gościniec był pełen zasp, w które Jaś nieustannie wpadał, jak w wilcze doły. Nero też, obity w karczmie przez drabów, szedł powolnym krokiem i z opuszczonym ogonem, jakby przymusowo tę podróż odbywając.

Dobrą godzinę trwała walka z szalonym wichrem i śniegiem. Jaś poczuł, iż go opuszczają siły i postanowił wytchnąć Usiadł przy jednej zaspie, a Nero się przy nim położył. Głowę odwrócił od wiatru, opuścił na piersi, wtulił w postawiony do góry kołnierz surduta, i wydawało mu się, że wicher ze śniegiem górą po nad nim przelatuje. Sen począł mu kleić powieki.

— O, jakże mi też dobrze w tej chwili! — rzekł sam do siebie. — Czuję zupełne zadowolenie. Przyszła chwila.. Znalazłem to, czegom szukał... Nero, pilnuj tu! Pamiętaj, żeby mię nikt a nikt nie budził.

Pies machnął ogonem i do pana się przytulił.

Gdzieś z dalekich pól pędził huczący wicher, niosący tumany śniegu. —

Nazajutrz rano wszystko się uspokoiło; słońce pogodne weszło i światłem oblało białe pola, zadęte drogi.

Od strony Odolanek pięcioro sanek przebierało się przez zaspy, postawając co chwila. Wszystkie jechały powoli, tuż, tuż za sobą, a konie lekko tylko pobrzękiwały dzwonkami. Za jednemi sankami, ubrany w błękitną derę z czerwonemi literami J. Ł., szedł przywiązany na uździe siwek, za innemi kasztanek. Na czele wszystkich jechał Kostuś i Fredzio, torując drogę pozostałym sankom Dzielne konie z wielkim trudem się przekopywały przez wzgórza śniegu. Nareszcie przez jedną taką górę niepodobna już było przejechać.

— Musimy tu sobie pomódz! — zawołał Kostuś. — Ja dostałem od młodego Jutrzenki parę angielskich szorów po Łysce; Staś prowadzi za sankami siwka, a Wicuś kasztanka; więc ponieważ ja tu wszystkim toruję drogę, trzeba koniecznie przyprządz tę parę koni do moich. Inaczej ztąd nie wyjedziemy.

Niebawem stangret Kostusia ubrał siwka i kasztanka w szory, przyprzągł je jak mógł do dyszla i zabrano się do przeprawy. Ponieważ tych koni używano dotychczas tylko pod wierzch, przeto nie chciały iść w zaprzęgu, i musiał je trzymać za uzdę jeden ze stangretów, po pas brodząc w śniegu. Na raz siwek chrapnął przeraźliwie i w bok się rzucił, przewracając stangreta, który go prowadził, i pociągnął za sobą inne konie, które skręciły w bok i przewróciły sanki. Kostuś i Fredzio, klnąc, w śnieg wypadli. Ale w tejże chwili, gdy się to stało, z zaspy śnieżnej wychyliła się głowa psa; wszyscy poznali Nerona; spoglądał smutnie, a potem pod śnieg się schował.

— To pies Jasia! — powiedział Kostuś.

Wkrótce potem z pod śniegu wydobyto martwego człowieka, w którym poznano Jasia Łyskę.

KONIEC.

towy z Wiednia — gdy nasi tkacze, gdyby otrzymali zamówienie, niewątpliwie równie dobrych dostarczyćby mogli. Skórę do naprawy fartuchów przy wozach, wagi i trąbki sprowadza poczta z Wiednia — nawet i druki nie są zamawiane w kraju, jak gdybyśmy nie mieli drukarń.

Z tych zatem powodów uprasza komisya przemysłowa, ażeby Wydział krajowy zechciał — analogicznie jak co do dyrekcyi ruchu kolei państwowych — w drodze właściwej wyjednać także rozszerzenie atrybucyj galicyjskiej dyrekcyi poczt i telegrafów, by dyrekcya ta była upoważnioną wszelkie rzeczowe potrzeby zakładu poczt i telegrafów we własnym zakresie działania w granicach budżetu samodzielnie zaspakajać, a zarazem wyjednać, by dyrekcya ta otrzymała równocześnie wyraźne polecenie, ażeby u krajowych przemysłowców i rękodzielników ma zamawiać wszystkie te artykuły, których u nich w odpowiedniej jakości i cenie dostać można.

III. Co do urzędów, podlegających ministerstwu skarbu, zwłaszcza zaś fabryk tytoniu, stwierdzić należy z uznaniem, iż w wyższym stopniu niż poprzednie czynią one zadość życzeniu, wyrażonemu w uchwale sejmowej z 28 listopada 1889. Komisya przemysłowa nie może jednak zataić ubolewania, że jak z odezwy prezydyum namiestnictwa z 27 marca wynika, ministerstwo skarbu zalicza druki urzędowe, wozy i rekwizyta pożarne do artykułów, których dostawa musi być zcentralizowana. Jeżeli jest możność skontrolowania druków urzędowych, dla całego państwa w Wiedniu sporządzanych, to chyba także sama byłaby możność dobrej kontroli druków, sporządzonych w naszym kraju dla Galicyi, i nie ma najmniejszego powodu do jakiejkolwiek w tym względzie nieufności. Wozów i rekwizytów pożarnych przemysł galicyjski dostarczyć może w tej samej jakości, jak w którejkolwiek innej prowincyi. Również i wszelkie artykuły kartoniarskie, jak pudełka i t. p., mogą snadnie być zamawiane u przemysłowców krajowych, nie zaś, jak prawie we wszystkich galicyjskich fabrykach tytoniu, sprowadzane z po za kraju.

Komisya przeto uprasza, aby Wydział krajowy zechciał we właściwej drodze wyjednać, by i powyżej wymienione przedmioty, jak druki, wozy i rekwizyta pożarne dla urzędów i zakładów, podległych ministerstwu skarbu, były zamawiane w kraju.

W poczuciu najżywszej wdzięczności dla Sejmu za to, iż uchwałą swą z dnia 28 listopada 1889 tę dla przemysłu krajowego tak doniosłą sprawę poruszył, krajowa komisya dla spraw przemysłowych uprasza, aby Wydział krajowy przez przyjęcie powyżej przez komisyę poczynionych wniosków sprawę tę dalej prowadzić zechciał, zmierzając w ten sposób do stopniowego urzeczywistnienia zamiarów Sejmu. Komisya nie wątpi też, że i reprezentacya kraju naszego w Wiedniu w tym samym duchu działać zechce, i w tym celu uprasza, aby Wydział krajowy Kołu polskiemu w Wiedniu powyższe wnioski komisyi z najusilniejszem poparciem przesłał celem popierania ich u rządu.

Wydalenie Natalii.

Dnia 18 b. m. mieszkańcy Belgradu oparli się czynnie i skutecznie zarządzeniu władzy co do przymusowego wydalenia królowej Natalii, powstrzymali jej wyjazd i odprowadzili ją napowrót do jej mieszkania. Tem zwycięstwem swojem jednak niedługo się cieszyli, bo bardzo wcześnie, z rana dnia następnego, kiedy byli jeszcze we śnie pogrążeni, rząd odstawił gwałtem królową Natalię na dworzec kolejowy i odesłał po za granicę kraju do Zemunia na Węgrzech.

Kiedy ludność miejska dnia 18 popołudniu postawiła na swojem i zmusiła wykonawców władzy i wojsko do cofnięcia się, wówczas rząd zebrał się w nocy na naradę i postanowił użyć wszelkiej energii, aby królowę z kraju wydalić, co też uczynił. Według ostatnich wiadomości ludność dowiedziawszy się o tem popadła w jeszcze większe oburzenie na rząd, a szczególnie na prezesa ministrów Paszica — na regencyę i na Milana. Czy to oburzenie da się uśmierzyć i nie doprowadzi do żadnych dalszych zawikłań, to trudno przewidzieć, ale zdaje się, że postępowanie rządu nie wyjdzie na korzyść ani jemu, ani krajowi.

Nie wdając się w bliższe omawianie i ocenienie postępowania królowej Natalii, nie można zaprzeczyć, że to gwałtowne wyrzucenie jej z kraju jedynie dlatego, aby dogodzić uchwale skupczyny, powziętej w interesie Milana, otoczyło ją aureolą męczeństwa za prawa obywatelki i matki. Taki dotychczasowy wynik sporu między Milanem a Natalią zniweczył do reszty znaczenie i powagę Milana w oczach narodu, a spotęgował wpływ Natalii o tyle, że powiększył sympatye ku niej w narodzie; ale czy wyjdzie na korzyść dynastyi, to bardzo wątpliwem. Wyjazd Milana z kraju na trzy lata za ryczałtowym okupem jednego miliona podkopał powagę idei dynastycznej, ale pobyt Natalii w Belgradzie dla czuwania macierzyńskiego nad synem ratował cośkolwiek tę ideę, — jednak teraz, gdy przez wydalenie Natalii pogwałcono prawo matki, a małoletniego króla pozbawiono czujnej — chociaż nie bezpośredniej opieki, teraz staną się wygodniejszemi zabiegi rodziny Karageorgiewiczów, aby wrócić na tron serbski, a mieszkańcy, zrażeni zatargami familijnemi Milana, mogą przyjść do przekonania, że lepiej będzie pozbyć się zawczasu młodego króla i innego na jego miejsce powołać, niż narazić kraj na nowe zawichrzenia, gdy król dojdzie do pełnoletności i matkę swoją przywoła do swego boku.

To, co wyżej powiedziano, jest oczywiście domysłem o dalszych możliwych skutkach, ale nie obejdzie się bez skutków bezpośrednich, które się objawią przez zmianę w ministerstwie. Minister wojny, który już dawniej z innych powodów chciał ustąpić, podał się teraz stanowczo do dymisyi i takową otrzymał, bo nie chciał się zgodzić na dostarczenie siły zbrojnej do wykonania rozporządzeń władzy.

Idea wielko serbska odezwała się właśnie teraz i przyczyni się również do powiększenia kłopotów rządu tem więcej, że właśnie młodzież uniwersytecka, która ją teraz przypomniała głośno, była głównie czynną w demonstracyi dla obrony Natalii. Dnia 17 b. m. młodzież uniwersytecka, pobudzona rzekomemi krzywdami, jakie arnauci wyrządzają Serbom w Starej Serbii, zgromadziła się w auli uniwersytetu, aby przeciw temu zaprotestować, niemniej jak przeciw nowym kartom etnograficznym, wydanym w Petersburgu, które mają krzywdzić prawa narodu serbskiego — a wreszcie, aby zaznaczyć, że naród serbski ma prawo złączyć się w jednę polityczną całość. Uchwała ta jest wprawdzie po części zwrócona także przeciw polityce rosyjskiej, ale głównie przeciw Turcyi i Austro-Węgrom. Zanosi się przeto na nowe agitacye, które mogą doprowadzić do nowych zatargów międzynarodowych między Serbią a monarchią Habsburgów.

Nowoje Wremia o Rotszyldzie.

Wycofanie się paryskiego domu Rotszylda z udziału w projektowanej pożyczce rosyjskiej — fakt niemałej doniosłości politycznej — nastręcza prasie rosyjskiej obfity materyał do uwag i komentarzy.

Nowoje Wremia w bezsilnym gniewie na dom Rotszylda, pisze między innemi co następuje:

„Utrzymują, że Rotszyld uległ naciskowi, wywieranemu nań z Londynu. W gruncie rzeczy jednak istota sprawy pozostaje niezmieniona, czy przyjmiemy powyższą wersyę, czy też źródła odmowy poszukamy w tej okoliczności, że wobec kłopotliwego położenia rynku paryskiego dana firma po prostu nie czuła się na siłach do podjęcia się poważnej operacyi finansowej. Bardzo być może, iż widząc niemożność wypełnienia przyjętych na siebie względem rządu rosyjskiego zobowiązań w sprawie 3 prc. pożyczki, zobowiązań sięgających do 600 milionów franków, Rotszyldowie paryscy skorzystali sprytnie z kwestyi żydowskiej w Rosyi, jako rzekomego powodu odmowy, wiedząc że wybieg ten podniesie ich popularność w finansowym świecie żydowskim, którą cenią nad wszystko. Udział sfer politycznych i bankierskich w całem pouczającem tem zajściu jest już faktem stwierdzonym. Sfery te dawno już sarkały na Rotszyldów, iż ci ostatni dopomagają rosyjskiemu zarządowi finansowemu przy uskutecznianiu zagranicznych operacyj kredytowych. Tak na przykład jeszcze w zeszłym tygodniu mr. Arnold White członek stronnictwa liberalnego w parlamencie angielskim, w mowie swej odezwał się między innemi, że praktyczne rozwiązanie kwestyi „prześladowania“ żydów w Rosyi spoczywa całkowicie w rękach bogatego żydowstwa Europy. „Skoro czytam — mówił liberalny mówca — że dom paryski Rotszylda, Bleichröder i inni żydzi przyjmują udział w rosyjskich operacyach kredytowych, przychodzę do wniosku, iż dla wielu ludzi interes kieski droższy jest od interesów religijnych i plemiennych.“ W dalszym ciągu mister White oznajmił słuchaczom, że na podstawie wiarogodnych informacyj może zapewnić, iż dom londyński Rotszyldów nie przyjmie udziału w pożyczce rosyjskiej.

„Wkrótce po p. White w tym samym przedmiocie dał się słyszeć inny wybitny działacz londyńskiej City sir James Simon. Mowę jego streścić można w następujących słowach: Równocześnie z wiadomością o wydalaniu żydów z Moskwy pisma doniosły o udziale w emisyi pożyczki rosyjskiej domu paryskiego Rotszyldów i bankierów żydowskich z Berlina. Mowca atoli nie może uwierzyć, aby Rotszyldowie zechcieli rzeczywiście pomagać rządowi, który tak okrutnie postępuje z żydami. Rotszyldów nie godzi się posądzać o to, aby interes własnej kieszeni mógł zagłuszyć w nich poczucie religijne i plemienne.

„Mowy te zostały wygłoszone w chwili, gdy jeszcze gazety nie miały wiadomości o wycofaniu się Rotszylda z emisyi 3 prc. pożyczki rosyjskiej, ale obaj mowcy wiedzieli już niewątpliwie o postanowieniu bankiera żydowskiego, bo dawali nawet do zrozumienia, że sprawa owej emisyi weźmie nieoczekiwany obrót dla rządu rosyjskiego, słowem pp. White i Simon przygotowali publiczność angielską i sfery giełdowe do wiadomości o wycofaniu się Rotszylda.

„Odmowa, uczyniona już po podpisaniu wszystkich warunków, świadczy bardzo niekorzystnie o stanie interesów danej firmy i zadaje silny cios jej urokowi. Wprowadzono tutaj publiczność w błąd, całą sprawę przedstawiono tak, że Rotszyldowie nie chcą zająć się realizacyą pożyczki rosyjskiej, mszcząc się jakoby wyłącznie za wydalenie żydów z Moskwy, gdy w rzeczywistości tę firmę bankierską nie stać obecnie nietylko na 600 milionów, ale nawet na zrealizowanie 200 milionów pożyczki. Rotszyldowie łatwo znaleźli dobry pozór dla zamaskowania postępku, uwłaczającego im nawet ze stanowiska ściśle bankierskiego.

„Usłużni mowcy przedstawili całą sprawę w innych barwach. Epizod ten dowiódł ponownie, że wymowni mężowie angielscy, popierając Rotszyldów, nie cofają się przed żadnemi insynuacyami, któreby mogły rzucić cień na działalność rządu rosyjskiego. Rozporządzenia rosyjskie, stosowane do żydów, są legalne i słuszne i wywołała je konieczność wzięcia w opiekę wielomilionowego narodu przed wyzyskiem małej stosunkowo grupy pasożytów. O prześladowaniu nie ma tu mowy; jest to tylko samoobrona. A Anglikom przystoi chyba najmniej ze wszystkich państw rozwodzić się nad prześladowaniami rosyjskiemi: spójrzcie, czcigodni panowie, na Irlandyę.“

Przegląd polityczny.

Kraków, 20 maja.

W sprawie wyboru posła do Rady państwa z kuryi mniejszej własności Jarosław-Cieszanów otrzymujemy następujące wiadomości.

Zrazu komitet centralny postanowił polecić kandydaturę p. Edwarda Micewskiego. Gdy atoli na sobotniem posiedzeniu komitetu lokalnego udało się p. Micewskiemu i zebranym obywatelom skłonić hr. Wład. Koziebrodzkiego do przyjęcia kandydatury, komitet centralny kandydaturę p. Wład. Koziebrodzkiego dziś w południe zatwierdził.

W sprawie tej rozesłał komitet centralny następujący komunikat urzędowy: Na podstawie jednogłośnej uchwały komitetów powiatowych, zatwierdza komitet centralny kandydaturę Władysława hr. Koziebrodzkiego na posła do Rady państwa z okręgu mniejszych posiadłości Jarosław-Cieszanów i wzywa wszystkich wyborców, by głosy swoje temu kandydatowi oddali. We Lwowie dnia 19 maja 1891. Z upoważnienia prezesa komitetu centralnego *Stanisław Gniewosz.*

Równocześnie jednak główny ruski komitet wyborczy we Lwowie uchwalił na podstawie żądania, wyrażonego na zgromadzeniu wyborczem dnia 18 maja, odbytem w Lubaczowie, zatwierdzić na tę kandydaturę p. Włodzimierza Mandyczewskiego, naczelnika sądu w Sieniawie.

Uchwałę powyższą ogłosił ruski komitet wczoraj, a podpisali ją *Turkiewicz*, zast. przewodniczącego, i *dr. Lewicki*, sekretarz.

Z Austro-Węgier.

Izba poselska dziś zbiera się po feryach świątecznych. Komisya budżetowa nie ukończyła jednak dotychczas swoich prac i do końca miesiąca będzie obradować. Ponieważ sesya obecna ma potrwać tylko do końca czerwca, przeto na dyskusyę budżetową w pełnej Izbie pozostałoby zaledwie cztery tygodnie. Natomiast spodziewać się można, że stronnictwa, które nie miały dotychczas sposobności wypowiedzenia swoich zapatrywań i swoich żądań, będą starały się w dyskusyi budżetowej wypowiedzieć to wszystko co miały powiedzieć w dyskusyi adresowej.

Aby dyskusya budżetowa nie przybrała zbyt wielkich rozmiarów, miano się według doniesień jednego z wiedeńskich dzienników postarać o to, aby przy każdym tytule po przemówieniu dwóch mowców pojawiał się wniosek o zamknięcie dyskusyi. Nadto prezydyum Izby po wniesieniu sprawozdania budżetowego zarządzić posiedzenia wieczorne.

W niedzielę dnia 17 bm. otwarto w Bernie „dom niemiecki.“ Przy tej sposobności przemawiał p. Chlumecky. W mowie swej p. Chlumecky oświadczył, iż stronnictwo jego patrzy w przyszłość nie bez nadziei. „Wypadki z ostatnich miesięcy — mówił on — a w szczególności z ostatnich dni, upoważniają nas do takich nadziei. Dokonywa się proces konieczny według praw natury, chociaż pomału i krok za krokiem. W każdym razie Niemcy zyskali nieco wpływu na sprawy parlamentarne.“ Słowa te odnoszą niektóre dzienniki do dyskusyi budżetowej i twierdzą, że p. Chlumecky dał wyraz mniemaniu swojego stronnictwa, że okazało się niemożebnem utworzyć większości przeciw lewicy w sprawie adresu.

W poniedziałek dnia 18 b. m. odbyło się w Pradze uroczyste otwarcie czeskiej akademii umiejętności imienia Franciszka Józefa. Uroczystość zagaił protektor akademii arcyksiążę Karol Ludwik w czeskim języku.

Jutro zbiera się w Zagrzebiu sejm kroacki na sesyę wiosenną. Sejm zajmować się będzie sprawozdaniem komisyi regnikolarnej, projektem ustawy o prawie wodnem, ustawą o rybołostwie przedłożeniem o zniesieniu służebności paszy i zamknięciem rachunków z Węgrami po rok 1890. Gdyby rozprawy nad ustawą o prawie wodnem odroczono do jesieni, natenczas sesya wiosenna potrwałaby prawdopodobnie czternaście dni.

Z Paryża.

Na ostatniem posiedzeniu Rady ministrów prezydent Carnot podpisał dekret ułaskawiający znaczną część robotników i innych osób, skazanych za udział w rozruchach 1 maja.

Rada ministrów uchwaliła odrzucić wniosek Deloncle'a, domagający się zaniechania taryfy minimalnej; owszem ministerstwo samo przedłożyło taryfę minimalną i minister Ribot ma oświadczyć w Izbie, że rząd uważa przedłożoną taryfę minimalną jedynie jako wskazówkę i podstawę do obrad, lecz zastrzega sobie przysługującą mu według konstytucyi wolność działania przy ułożeniu stosunków handlowych z obcemi mocarstwami.

Po uzupełnieniu organizacyi armii lądowej, gorliwie zajmuje się Francya powiększeniem swych sił zbrojnych na morzu. Według budżetu marynarki w roku 1892 energicznie ma się prowadzić budowa okrętów. Dwa wielkie panceniki, budujące się obecnie, zostaną w przyszłym roku ukończone i wyekwipowane; trzeciego budowa ma być doprowadzona do połowy; niedawno zaś rozpoczęto budowę jeszcze dwóch wielkich pancerników, a dla budowy trzeciego zatwierdzone zostały plany budowuicze. W przyszłym roku mają być także wykończone plany dla dwóch nowo projektowanych okrętów bojowych, podobnych do owych wielkich pancerników. Tym sposobem Francya buduje obecnie lub projektuje budowę w najbliższym czasie 8 wielkich okrętów wojennych; prócz tego buduje się 4 mniejsze okręty opancerzone, przeznaczone do obrony wybrzeży; według kontraktu mają one być ukończone w ciągu 4 lat. Do tego należy doliczyć jeszcze budowę 5 opancerzonych krzyżowców, 2 pancernych łodzi kanonierskich, znaczną liczbę łodzi torpedowych oraz jednej podwodnej łodzi torpedowej, która buduje się w Tulonie i ma być wykończona w 1892 roku.

Z Rosyi.

Mosk. Wied. donoszą, że minister spraw wewnętrznych wydał okólnik do gubernatorów oraz instytucyj administracyjnych i innych, polecając, ażeby niezwłocznie dokonano ścisłego spisu żydów, przebywających w miastach cesarstwa, zarówno posiadających, jako też nie posiadających prawa zamieszkania; ci ostatni powinni być niezwłocznie odesłani do miejsc stałego pobytu; tak samo należy postąpić z izraelitami, którzy nominalnie są poczytywani za rzemieślników, lecz zajmują się innemi interesami. Naczelnicy ziemscy, o ile instytucyę ich zaprowadzono, powinni ściśle baczyć na ukazanie się żydów, zatrudnionych lichwą lub innemi sprawami, dążącemi ku ruinie i opłątaniu ludności. Ministerstwo przedsięwzięło bezwarunkowo wytępić lichwiarską działalność pewnej klasy żydów; środki te są w związku z zamierzonem wkrótce wydaniem surowej ustawy, która będzie karała wszelkiego rodzaju handel pozorowany. Ministerstwo zwróciło też uwagę na nadużycia żydów w zakresie ich stosunków rodzinnych. Sprawy rozwodowe starozakonnych bywały dotąd prowadzone przez rabinów duchownych i rządowych, aczkolwiek prawo uznaje za rzeczywiste jedynie rozwody, udzielone przez rabina rządowego. Wskutek tego wielożeństwo jest u żydów zwykłym wypadkiem. Otrzymawszy za pierwszą żoną posag i przywłaszczywszy go sobie, żyd żeni się z inną kobietą, również dla posagu, pierwsze zaś małżeństwo, zawarte przed rabinem duchownym, uważa się za nieistniejące. Teraz opracowywany jest projekt prawa, które ukróci tego rodzaju geszeftciarstwo, albowiem w razie rozwodu żyd będzie obowiązany zwracać posag żonie, z którą się rozwodzi, a dopóki tego nie dopełni, nie nabędzie prawa do wstąpienia w nowe związki.

Nowoje Wrem. donosi, że rada państwa ukończyła obrady nad projektem nowej taryfy cłowej i przyjęła projekt komisyi prawie bez zmiany; jedynie w niektórych pozycyach rada

F. M. Dostojewski.

SYLWETKA LITERACKA

przez

Jerzego Brandesa.

Za upoważnieniem autora przełożył

ADOLF TILLES.

6 (Ciąg dalszy).

IV.

Precyzya i mistrzowskie wykończenie, które charakterystykę głównego bohatera czynią tak świetną, cechują także drugorzędne postacie powieści. Mamy tu ich z tuzin, wszystkie z tą samą siłą i prawdą skreślone i są wszystkie w naturalnym związku z bohaterem. W całej powieści nie ma ani jednej postaci zbytecznej. Do najudatniejszych i najbardziej podziwienia godnych należy sędzia śledczy Porfyrius, genialny prawnik i właściciel dóbr Swidrigaiłow, natura wielce skomplikowana, rozpustnik, który zakochawszy się w siostrze Raskolnikowa, wciąż na nią czyha i nastawa. Jestto człowiek rozsądku, z głową nie od parady, a posiadający, pomimo kilku morderstw na sumieniu, na swój sposób nawet odwagę i ambicyę. Stanowi on, jako morderca z nizkich pobudek, z całem swem postępowaniem antytezę bohatera powieści, protestującego przeciw twierdzeniu Swidrigaiłowa, jakoby obaj posiadali pewne wspólne, znamienne rysy.

Rysunek charakterów jest u Dostojewskiego niezrównany, głęboko pomyślany i jędrny. Atoli pomija on prawie całkowicie, na sposób Dickensa, stosunki płciowe, nie uwzględniając ich prawie, choćby tylko w sposób powszedni i potoczny. Poeta nie cofa się na tem polu przed żadnym paradoksem: przedajna ulicznica, jaśniejąca wszystkiemi blaskami cnoty i prawości, robi raczej wrażenie antytezy w rodzaju Wiktora Hugo, niż postaci z realnej zaczerpniętej rzeczywistości. Ów wstręt do naturalnego popędu zmysłowego jest o tyle uderzającym, że zarówno w tej jak i w innych powieściach Dostojewskiego znajdujemy wzmianki o popędach nienormalnych i nienaturalnych. W ogóle można na pewno twierdzić, że niezwykłe uzdolnienie Dostojewskiego połączone było zawsze z pewnego rodzaju stanem nerwowego zboczenia.*)

Obok całej głębokości charakterystyki w „Zbrodni i karze“, część narracyjna wypadła niepomyślnie. Dyalogi są bez wątpienia najlepszą stroną tej książki; kiedy zaś autor sam przemawia, wtedy artyzm schodzi na drugi plan. Dostojewski nie umiał przyswoić sobie, jak Turguniew, francuskiej łatwości w opowiadaniu, zapożyczając od Francuzów jedynie te same humanitarne ideały... On, który w tak wysokim stopniu był poetą, nie umiał opanować formy. Utwory swe publikował, nie opracowawszy ich ani przerobiwszy, lecz w owej pierwotnej formie, w jakiej powstawały. Nie trudził się wcale nad możliwem wydoskonaleniem swego utworu, pracując nad nim dorywczo i niemal po dziennikarsku. Widoczne to nawet w jego najlepszym utworze, gdzie w drugiej dopiero części dowiadujemy się o rozprawie Raskolnikowa, o której w części pierwszej nie było ani wzmianki, a niektóre szczegóły z części pierwszej są wprost sprzeczne z faktem, jakoby bohater w ogóle jakąkolwiek napisał rozprawę. Nie jest też chyba wcale stylistyczną zaletą nowoczesnego pisarza częste powtarzanie podobnych zwrotów mowy: „*Później* dowiedziano się, że Swidrigaiłow jeszcze tego samego wieczoru go odwiedził“, albo: „kiedy sobie *później*, po niejakim czasie przypomniał, co zaszło, doszedł do przekonania, że jego świadomość musiała być czasem niezupełną.“ Tego rodzaju zwrotami stara się poeta wypełnić luki i przerwy w toku opowiadania. W innem znów miejscu pisze Dostojewski staroświeckim, naiwnym stylem: „*Zostawmy teraz na boku* cały ten proces psychiczny, przez który przeszedł Raskolników, albowiem i tak już wyprzedziliśmy faktyczny przebieg rzeczy. *Dodajemy tylko jeszcze*, że faktyczne, czysto materyalne przeszkody przy tem przedsięwzięciu drugorzędną odgrywały rolę.“ Podobne wyprzedzanie naturalnego przebiegu rzeczy i przepraszanie za to wyprzedzanie, zarówno nie powinny się znajdować w powieści, jak luki i sztuczne ich wypełnianie.

Już z „Zbrodni i kary“ można się przekonać, o ile Dostojewski jest poetą proletaryatu. Jak nikt inny, znał on i rozumiał proletaryat inteligencyi i ciemnoty.

Jego główną zaletą jest pewnego rodzaju psychologiczne jasnowidzenie, które go tylko w przedstawianiu sfer wyższych opuszcza (n. p. książę w „Poniżonych i obrażonych“). Moc i niezwykła głębia tego jasnowidzenia uwidocznia się najlepiej w tych wypadkach, gdzie zdrowy, normalny stan umysłu styka się z patalogicznym stanem obłąkania.

Badając psychiczne stany człowieka, kieruje się on wzrokiem lekarza chorób umysłowych, — lecz jak się to często tym lekarzom zdarza, przywykł tak do widzenia anormalności, że spostrzega je nawet tam, gdzie, ich nie ma; skutkiem czego umysł jego stopniowo utracił równowagę.

Analizując psychiczne procesy, umieszcza się on na wązkim przedziale, oddzielającym rozsądek od egzaltacyi i postępowanie celowe od zbrodniczego. Z tego wązkiego i nizkiego wału spogląda na obie strony, przypominając wciąż czytelnikom, jak wązką i drobną jest w rzeczywistości przegroda między zdrowiem a chorobą, prawem a bezprawiem. Z szczególnem mistrzowstwem maluje on ów psychiczny zawrót i umysłowe obezwładnienie, które popychają człowieka w przepaść zbrodni albo poświęcenia.

Zna on też jak nikt inny magiczną moc przepaści.

Jako psycholog Dostojewski jest na wskróś patologiem. Niezwykła wrażliwość i czułość, następstwa jego epileptycznego temperamentu, czynią go wielkim. Jego własne cierpienia, jego ataki nerwowe, hallucynacye i kurcze powracają u osób, które przedstawia. Strach, który go ogarnął najpierw przy odczytaniu wyroku śmierci, a potem przy akcie chłosty, spotykamy także u jego bohaterów, gdy się spodziewają kary. (Raskolnikow, mnóstwo osób w „Domu umarłych“, w „Braciach Karamazów“), najwyraźniej jednak w „Idyocie“, gdzie bohater zaraz na początku książki przedstawia swojemu pokojowemu psychiczny stan skazanych na śmierć. Pobocznie wyraża on tu także myśl, że stracenie przez wyrok śmierci jest o wiele straszniejsze, niż najhaniebniejszy mord; a stąd wniosek: iż istnieją nawet ludzie, którym już samo ogłoszenie wyroku śmierci wystarcza, aby ich umęczyć. Zawsze i wszędzie znajdujemy to samo tło — męki i trwogi.

Bardzo też często posiadają jego postacie dar jasnowidzenia. I tak w samych „Braciach Karamazów“ najmłodszych z braci Alosza, „umie w duszach czytać, jak w otwartej księdze“ i szlachetny Muek Zossin, ów święty, który przewidując skłonność Dymitra do zabicia własnego ojca, pada przed nim na kolana, dla tego, że jest grzesznikiem, a więc jako taki, blizkim zbawienia. Epileptykiem jest bohater w „Idyocie“, książę Myszkin i morderca Smerdiakow w „Braciach Karamazów“. Ponieważ stan patologiczny stanowi talent i siłę Dostojewskiego, nic więc dziwnego, że trzy jego najlepsze dzieła przedstawiają zbrodnicze natury. Znajdujemy je w „Braciach Karamazów“, jak i w „Domu umarłych“, zaś w „Zbrodni i karze“ mamy typowy przykład mistrzowskiej analizy psychologicznej.

Cały przebieg i dzieje zbrodni podane są tu od samego zawiązku, aż do jej owoców. Jako znawca patologicznego stanu umysłu, jako poeta „moralnej febry“ nie ma Dostojewski sobie równego.

Jest to rzeczą naturalną, że u poety, który tak wyłącznie jest psychologiem, akcesorya i otoczenie prawie żadnej nie odgrywają roli. Z całego krajobrazu wspomina czasem zaledwie o skrawku widnokręgu, o odbłysku błękitu nieba, widzianego z przedmiejskiego poddasza w jakiemś wielkiem mieście albo z wąskiego, więziennego okienka. U niego wszystko jest repliką, dyalogiem i w tem jego siła dramatyczna.

Dostojewski jest z pomiędzy wszystkich poetów rosyjskich największym i najlepszym dyalektykiem. Posiada on niezwykłą zdolność i łatwość w dyalektycznej sztuce dysputowania. Monolog — a lubi on bardzo monologi — analizuje u niego każdą rzecz aż do najdrobniejszych szczegółów. Dyalog jest u niego rodzajem inkwizycyi, ustawiczną walką dwojga ludzi, usiłujących sobie nawzajem wydzierać tajemnice. Trafnie powiadział o nim de Vogué (*Le roman russe, S. 257*), że łączy w sobie duszę siostry miłosierdzia z umysłem wielkiego inkwizytora. Również trafną uwagę uczynił o nim tenże autor, wskazując na to, że jego osoby nigdy się nam w spokojnej nie ukazują postaci. Czytamy: „Leżał na kanapie z zamkniętemi oczyma, nie śpiąc...“ „Szedł po ulicy, nie wiedząc, gdzie się znajduje...“ „Stał nieruchomy, z zwrokiem skierowanym w próżną przestrzeń...“ Nie jedzą nigdy, lecz piją herbatę po nocach... Prawie nigdy nie śpią, a kiedy śpią, marzą...

Dla nich i dla ich autora prawie nie istnieje zachodnio-europejski kodeks honoru, tak ściśle sformułowany w dramatach Kalderona, a mający dziś jeszcze, jako pozostałość z czasów rycerskich, doniosłe znaczenie w romańskiem i niemieckiem społeczeństwie. W świecie, który nam przedstawia Dostojewski, największe zniewagi, ba — nawet uderzenie w twarz nie zawierają nic hańbiącego. Chłosta należy tu do najnaturalniejszych rzeczy w świecie. Cierpienie, pojęte w duchu chrześcijańskim i w poczuciu specyficznie narodowego mistycyzmu — uważanem tu jest niemal za „dobro.“ Jedna z osób Dostojewskiego mówi: „Boję się tylko, żebym nie był niegodnym mej męki.“ Męka tu jest pewnego rodzaju rozgrzeszeniem. Kiedy przemija, wygasa z nią razem i zbrodnia, która ją spowodowała.

Ba, co więcej, cierpienie jest w tym świecie pokusą. Szatow mówi do Stawrogina (nihilisty): „Wiesz pan, dlaczegoś wstąpił w ten prostacki i haniebny związek małżeński? Ożeniłeś się pan z chęci doświadczania cierpień, zawodów i mąk sumienia. Było to zwyczajne podrażnienie nerwów.“ Tego rodzaju zdania nie są u Dostojewskiego rzadkością. (Dok. nast.)

*) Ten sam mniej więcej pogląd na twórczość Dostojewskiego wypowiedział już u nas znany krytyk Wł. Spasowicz. H. Gliński daremnie usiłował zbić to zdanie w swojem słabem i niekrytycznem studyum o Dostojewskim. (*Świat, 1889 Przyp. tłómacza.*)

państwa zniżyła proponowane cła, głównie od materyałów surowych, w szczególności zaś od bawełny.

Birżew. Wied. piszą, że dla zaradzenia niepewności w obrotach handlowych Rosyi z zagranicą, jedynym środkiem jest przywrócenie obiegu monety metalicznej. Dziennik ten twierdzi, iż rząd jest w posiadaniu zapasu złota, wyrównywającego co najmniej trzeciej części wszystkich bezterminowych zobowiązań, dlatego też nie ma powodu odwlekać zastosowania środków celem uregulowania waluty. Środki te, nad któremi zastanawiają się w ministerstwie skarbu, polegają na dalszem gromadzeniu złota w kasach skarbowych, zmniejszeniu ilości złota rosyjskiego, znajdującego się za granicą, skonsolidowanie biletów skarbu państwa, zwiększeniu eksploatacyi kopalń złota i wydaniu przepisów, dozwalających na zawieranie transakcyj na monetę brzęczącą.

Kronika.

Kraków, 20 maja.

Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia Rady miejskiej zamieszczono liczny szereg różnorodnych spraw. Do ważniejszych należy wniosek komisyi sanitarnej co do urządzenia stacyi ratunkowej i ochotniczego Towarzystwa ratunkowego w mieście.

Położenie kamienia węgielnego pod budowę teatru ma się odbyć jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca. Budowa sama postępuje szybko. Tygodniowo wychodzić będzie około 180.000 cegły. Do zafundamentowania użyto około 2000 metrów kubicznych kamienia.

Książę kardynał Dunajewski dziś rano odjechał z otoczeniem kilku księży do Rzymu.

Arcyksiążę Leopold Salwator wczoraj wieczór przejechał przez Kraków z Wiednia do Lwowa.

Komendant korpusu Reinlaender wczoraj wieczorem przejechał przez Kraków z Przemyśla do Wiednia.

Prezydent miasta dr. Szlachtowski dziś rano wyjechał do Wiednia.

Ofiara śledztw i aresztowań policyjnych. O ś p. Ignacym Komarze donoszą nam jeszcze następujące szczegóły: Ś. p. Komar ze łzami w oczach opowiadał, jak boleśnie odczuwał to, że w uroczystości 3 maja nie mógł brać udziału, jako osadzony w więzieniu. On, zrodzony na Litwie pod uciskiem, nigdy nie widział jeszcze żadnej narodowej uroczystości, w Krakowie zaś z za kratek tylko mógł spoglądać na przechodniów, świątecznie, uroczyście ubranych. On sercem podzielać mógł tylko tę radość.

Odstawiony z sądu do policyi 5 maja, otrzymał tegoż samego dnia o godzinie 12 w południe wyrok wydalający go z całej Austryi. Do granicy pruskiej odstawiony być miał 6 maja o godzinie 10. Powziąwszy taką wiadomość, koledzy chcieli go pożegnać i wręczyć mu na drogę kilka złr., bo był prawie bez pieniędzy. Policya pierwotny plan jazdy jednak zmieniła z niewiadomych powodów, tak, że gdy koledzy przyszli na kolej przed godz. 10, dowiedzieli się, że ś. p. Komar już o 6 rano odstawiony przez agenta policyjnego Mikordę i to do r o s y j s k i e j g r a n i c y, a nie do pruskiej. Policya wydaliła Komara nagle bez pieniędzy i bez rzeczy, tak, że znowu znalazł się opuszczonym i bez grosza. Ś. p. Komar przybywszy do Zawiercia, chciał zatrzymać się u swego kolegi J., ale ten na nieszczęście był wyjechał. Gdy zaś na granicy kazano ś. p. Komarowi zapłacić karę 10 rubli za brak pewnych formalności paszportowych, wtedy nie mając pieniędzy, szukał jakiejbądź pracy i jako z w y k ł y r o b o t n i k prosił o zajęcie w fabryce p. Lewensteina, ale mu odmówiono. Ciągłemi niepowodzeniami zgnębiony, rzuca się przeciw nadchodzącemu pociągowi; tak zwana „sztejca“ przy lokomotywie uderza go w czoło i odrzuca w bok na drogę, śmierć jednak nastąpiła natychmiastowo.

Na pogrzeb przyjechały matka i dwie siostry, utrzymujące się z lekcyj i własnej pracy. Żal i rozpacz ich były ogromne, oświadczyły, „że całą ich nadzieją i przyszłością był ś. p. Ignacy.“ Rzeczy ś. p. Komara były w przechowaniu u akademika S. Policya nie zadała sobie trudu rzeczy te po aresztowaniu Komara przeglądnąć. Dopiero po jego śmierci koledzy chcąc rzeczy te rodzinie odesłać, przeglądnęli jego papiery. W papierach ś. p. Komara znaleziono wiele listów, świadczących o nim najpochlebniej, a między wieloma innemi list, w którym cesarski radca L i e b, dyrektor zakładu *Lehranstalt für Textil-Industrie*, najgorręcej poleca Komara właścicielom zakładów tkackich na Morawie.

Wieść o tragicznym zgonie ś. p. I. Komara przeraziła wszystkich, współczucie ogromne, a żal głęboki wśród kolegów, u których zdobył sobie nietylko powszechną sympatyę, ale opinię pracowitego ucznia i młodzieńca o wyrobionym, pięknym charakterze.

Za duszę ś. p. Ignacego Komara, ucznia instytutu technologicznego, odprawi się staraniem młodzieży akademickiej nabożeństwo żałobne w kościele ks. Pijarów dnia 21 bm. o godzinie 10 rano.

† **Antoni Ziembiński**, doktor praw, współwłaściciel hotelu drezdeńskiego, powszechnie znany w mieście naszem obywatel, członek otaczanej poważaniem i życzliwością rodziny mieszczańskiej, po długiej i ciężkiej chorobie zmarł dziś w 35 roku życia. — Inteligentny, uczynny, dostępny i pełen towarzyskich przymiotów, należał zmarły do najpopularniejszych w mieście osobistości. W licznych stowarzyszeniach jako członek wydziału, lub sekretarz pełnił honorowe obowiązki z dbałością o pomyślny ich rozwój. Nieuleczalna choroba trapiła go wszakże od lat młodzieńczych i na kilka miesięcy w roku przykuwała do łoża boleści. Ona także była przyczyną, iż pomimo wielu kwalifikacyj i przymiotów nie ubiegał się nigdy o posady, zaszczyty, lub bardziej wpływowe w życiu społecznem stanowiska.

Prawie nagły zgon jego brata ś. p. Lesława, zgasłego w młodzieńczym wieku, tak silny wywarł wpływ na usposobienie ś. p. Antoniego, iż odtąd zwykł był mawiać, iż nie długo i on sam żyć będzie. Ten nastrój umysłu podsycała peryodycznie ciężka, długotrwała choroba.

Do istotnych zasług zmarłego należą gorliwe starania o założenie stowarzyszenia gimnastycznego „Sokół“. Do dni ostatnich był sekretarzem Tow. strzeleckiego krakowskiego i Tow. upiększania miasta. Pogrążonej w ciężkiej żałobie sędziwej matce i rodzinie zmarłego jedyną pociechą być powinno przeświadczenie, iż smutek ich powszechnie jest podzielanym, nie miał bowiem zmarły niechętnych w mieście naszem, bo wszystkich umiał zjednywać sercem i przymiotami umysłu.

Pogrzeb odbędzie się w piątek o godzinie 4 po południu z domu l. 45 w Rynku głównym.

Przygotowania do otwarcia toru wyścigowego są w pełnym toku. Onegdaj odbyła komisya, złożona z pp. Zygmunta hr. Cieszkowskiego, pułkownika Polko i dyrektora budownictwa Niedziałkowskiego rewizyę urządzenia dojazdów, szutrowania tychże i urządzenia mostów. Także zabezpieczono się od wylewu Rudawy.

Walne zebranie członków Koła artyst.-literackiego według uchwały wydziału odbędzie się dnia 3 czerwca.

Majówka młodzieży krawieckiej odbędzie się w niedzielę 24 b. m. na Panieńskich Skałach. Orkiestra wojskowa 20 pułku przygrywać będzie od godziny 2 po południu. W razie niepogody majówka odłożoną zostanie do następnej pogodnej niedzieli. Bilety nabywać można za zwrotem zaproszeń u p. Stachowicza rynek l. 30, i w biurze kasy chorych w domu cechu rzeźników od godziny 10 do 1 w południe.

Kapela „Harmonii“ krakowskiej jutro w czwartek o godzinie 9 wieczorem grać ma na Rynku.

Wychodźtwo. Dzisiaj zatrzymano na wychodźtwie do Ameryki jednego Węgra za przekroczenie ustawy wojskowej.

Rada miejska w Podgórzu w dniu 14 bm. powzięła następującą uchwałę: „Rada miejska czując głęboką wdzięczność z powodu, iż Najjaśniejszy Pan najwyższom postanowieniem z dnia 22 kwietnia 1891 raczył zezwolić na założenie wyższego gimnazyum państwowego z polskim językiem wykładowym w mieście Podgórzu, upoważnia burmistrza Adamskiego i asesorów Gustawa Barucha i Romana Kleina, iżby złożyli u stóp tronu najgłębsze i najserdeczniejsze podziękowanie za tę łaskę, którą Najjaśniejszy Pan raczył miasto Podgórze obdarzyć, jak również za tylokrotną wspaniałomyślną troskliwość o dobro tego miasta, wreszcie iżby dołączyli gorące wyrazy niezmiennej wierności i najgłębszej czci dla Najjaśniejszego Pana.“

W sprawie szkoły przemysłowej we Lwowie otrzymała gmina m. Lwowa wiadomość, iż cesarz zatwierdził akt kreowania tego zakładu jako państwowego, a równocześnie nastąpiło potwierdzenie planu organizacyjnego, stosownie do żądań Rady miejskiej. Wszystkie kursa nie zostaną zaraz z chwilą otwarcia szkoły wprowadzone w życie, nastąpi to jednakże w najkrótszym czasie. Otwarcie zaś szkoły nastąpi dnia 1 września i do tego czasu budynek musi być zupełnie wykończony.

Teatr letni we Lwowie. Około budowy teatru letniego pracuje obecnie 120 cieśli i stolarzy, to też robota postępuje nadzwyczaj szybko. Przednia część budynku, t. j. główne wejście, jako też boczne ściany amfiteatru, wykonane systemem żaluzyowym, są już zupełnie wykończone, a nawet polakierowane. Obecnie po ukończeniu dachu, przystąpiono do wewnętrznego urządzenia amfiteatru. Cały budynek przedstawia się nader pięknie, a zbudowany jest bardzo silnie i trwale. Dzięki energicznemu kierownictwu budowniczego p. Krocha, teatr w przeciągu dwóch tygodni stanowczo będzie skończony tak, iż w początkach czerwca będą się mogły już rozpocząć przedstawienia. Scena, jako też restauracya oświetlone będą elektrycznie. — Wobec zbudowania teatru letniego, towarzystwo operetki lwowskiej, zazwyczaj przybywając na lato do Krakowa, w tym roku nie opuści Lwowa.

(*S.*) **Lwów,** dnia 19 maja. (Kor. *N. Reformy*). Na wczorajszej sesyi uchwalił Wydział krajowy udzielić następujące pożyczki z krajowego funduszu przemysłowego, pod warunkiem odpowiedniego ich zabezpieczenia: 1) Wojciechowi i Oldze Kosikom, właścicielom warsztatu ślusarskiego we Lwowie pożyczkę 4.800 złr.; 2) spółce tkackiej w Rychwałdzie na rozszerzenie przedsiębiorstwa i zakupno przędzy pożyczkę w kwocie 1000 złr.; 3) M. L. Dobrowolskiemu na rozwinięcie jego fabryki przetworów leczniczo-farmaceutycznych w Nowej Wsi Narodowej pod Krakowem pożyczkę w kwocie 4800 złr.; 4) Towarzystwu tkaczy w Korczynie pożyczkę w kwocie 3000 złr.; na dalszy rozwój jego działalności; 5) Adolfowi Meissnerowi w Krakowie na rozszerzenie warsztatu kowalsko-kołodziejskiego w Krakowie pożyczkę w kwocie 3000 złr.; 6) Józefowi Górniakowi w Przemyślu na rozwinięcie jego fabryki wyrobów ślusarskich pożyczkę w kwocie 8000 złr.

Prócz tego przyznał Wydział krajowy następujące zasiłki i stypendya: 1) Wincentemu Ziembowskiemu, uczniowi szkoły dla przemysłu artystycznego w Wiedniu w kwocie 35 złr. miesięcznie na r. 1891 i to na czas, jak długo oddawać się będzie cyzelerstwu artystycznemu w wymienionej szkole; 2) Marcelemu Olejakowi, rzeźbiarzowi z Krakowa, w kwocie 35 złr. miesięcznie na kształcenie się zawodowe w Muzeum technologicznem w Wiedniu, a to począwszy od 1 października 1891 r.; 3) Uczniom Muzeum technologicznego we Wiedniu: Władysławowi Niemczynowskiemu, Pawłowi Przydatkiewiczowi, Teodorowi Prokopowiczowi i Janowi Biłeńkiemu, zasiłki każdemu w kwocie 5 złr. miesięcznie jako uzupełnienie dotychczas pobieranych stypendyów.

Jeszcze w roku 1887 powzięła Rada miejska w P r z e m y ś l u uchwałę założenia w tem mieście miejskiego Bazaru wyrobów przemysłu krajowego i domowego. Bazar ten ma nosić nazwę Bazaru imienia Mikołaja Zyblikiewicza. Rada miejska, uchwaliwszy z własnych funduszów kwotę 1.500 złr. na założenie Bazaru, wyjednała nadto dla tej instytucyi od Rady powiatowej przemyskiej subwencyę w kwocie 500 złr. i zwróciła się do Wydziału krajowego z prośbą o poparcie przedsiębiorstwa, mogącego oddać przemysłowcom krajowym znaczne usługi, odpowiednią subwencyą. Na sesyi z d. 15 maja b. r. uchwalił Wydział krajowy udzielić gminie m. Przemyśla kwotę 1.000 złr. jako bezzwrotną subwencyę na założenie Bazaru, przyznanie zaś dalszego zasiłku na rzecz tego przedsiębiorstwa uczynił zawisłem od wyniku obrotów Bazaru po roku jego istnienia

W Jazowsku, powiecie nowosądeckim, otwartą została dla powszechnego użytku stacya telegrafu, połączona z urzędem pocztowym, z nieograniczoną służbą dzienną.

Borysław, 18 maja. (Koresp. *N. Reformy*). Wczoraj o godzinie 9 przed południem wybuchł w kopalni wosku ziemnego Libermannów na Wolance (tuż przy Borysławiu) pożar, spowodowany silną eksplozyą gazów. Wydobyto sześć trupów, a około dziesięciu ciężko i lekko poparzonych ludzi. Ilość robotników, zatrudnionych w kopalni, wczoraj tj. w niedzielę wynosiła do kilkudziesięciu, pracowali sami izraelici, pomimo tego, że prowadzenie wszelkich robót fabrycznych jest w niedzielę na mocy ustawy państwowej o święceniu niedzieli wzbronione. Wyznanie nie wpływa zupełnie na zmianę ustawy, jedynie każdorazowe wyraźne pozwolenie odnośnych władz, ale to tylko w ważnych wypadkach. Tego i innego rodzaju niezważanie na ustawy państwowe jest w Borysławiu na porządku dziennym i wszyscy o tem wiedzą i widzą to oprócz dotyczących władz. Przyczyną wybuchu niedozwolone strzelanie dynamitem, bo pokłady na Wolance są twarde i ręczna robota idzie mozolnie, powoli, co dla dzierżawcy szczególnie jest niedogodne. Dochodzenie wykaże zapewne znowu palenie papierosów w kopalni, lub inny podobny wykręt.

Pruska komisya kolonizacyjna znowu zrobiła dobre żniwo. Bez potrzeby i powodu, jak powiada *Kuryer Poznański*, sprzedał jej p. Gustaw Ż y c h l i ń s k i wieś swą Wydzierzewice w powiecie średzkim, która dotąd zawsze była w rękach polskich. Wieś ta ma obszaru 499 hektarów.

Polska flaga w Nowym Jorku. *The New-York Sun* z dnia 5 bm. donosi: Rada miejska wczoraj przyjęła rezolucyę, aby pozwolić na rozwinięcie polskiej flagi na gmachu ratusza nowojorskiego w dn. 4 maja na pamiątkę stuletniej rocznicy uchwalenia polskiej konstytucyi.

Ze Stowarzyszeń.

= **Wydział Towarzystwa weteranów wojskowych** w Krakowie ukonstytuował się dnia 7 b. m. i rozpoczął urzędowanie w kancelaryi pod Nr. 27 przy ulicy Floryańskiej, I piętro. Wydział zaprasza byłych kolegów wojskowych do licznego wstąpienia w poczet Towarzystwa, zostającego pod protekcyą monarchy.

Repertoar teatru krakowskiego.

W e c z w a r t e k 21 maja: Szósty gościnny występ Heleny Modrzejewskiej „Barbara Radziwiłłówna“, tragedya w 5 aktach Alojzego Felińskiego.

Listy z kraju.

Zakopane, 19 maja. (Koresp. *N. Reformy*). Budowa nowych dróg i mostów wewnątrz Zakopanego jest teraz w pełnym rozwoju pod znakomitym kierunkiem inżyniera Obyrna, i nietylko uznawać w nim przychodzi zawodową umiejętność w najlepszem przeprowadzeniu gościńca na górskiem terytoryum, lecz jeszcze specyalną zdolność i niesłychaną cierpliwość w osiągnięciu terenu najodpowiedniejszego. Trzeba bowiem wiedzieć, że władze dopiero w ostatecznym razie zezwalają na przymusowe wywłaszczenie potrzebnego gruntu pod gościniec, a tu publiczność woła o gościńce i to na sezon. Wydział krajowy asygnuje kwoty uchwalone przez Sejm na drogi pod Tatrami i poleca je wykonać w oznaczonym terminie, a na miejscu inżynier musi każdy kawałek terenu wywalczać przeróżnemi sposobami. Płaci za każdą piędź ziemi dobrze, a górale chcieliby, iżby budował drogi wąskie, krzywe, Bóg wie jak połamane w zastosowaniu do ich interesu, a nie do warunków rzeczywistego gościńca. Baby tam nawet przeciw budowie dobrej drogi z całym arsenałem swoich języków w pomoc mężom przybywają. Spacerującym i wygodnie potem jeżdżącym gościom po szosach zakopiańskich nie przyjdzie na myśl. ile to i jakich zachodów trzeba było ponieść inżynierowi, nim z robotnikami wybudować je zdołał wśród najprzykrzejszych okoliczności. Często rano po przyjściu na plac roboty zastaje całą trasę zniszczoną przez noc.

Dyrekcya poczt uwzględnia powoli życzenia gości za pośrednictwem petycyi przez wydział Towarzystwa tatrzańskiego do Lwowa przesyłanych. Na sezon w bieżącym roku do stałej w Zakopanem poczty przyśle dwóch urzędników i trzech listonoszów na czas od 15 czerwca do 15 września. Spodziewać się należy, że dyrektor poczt i drugą część petycyi uwzględni co do zaprowadzenia na sezon dyliżansów od Chabówki do Zakopanego.

Nowy kościół w Zakopanem zapewne niezadługo doczeka się ukończenia, gdyż najwyższy sąd apelacyjny w Wiedniu odrzucił pretensye do unieważnienia testamentu aptekarza Jamrugiewicza w Tarnopolu, który umierając w Zakopanem, zapisał na budowę kościoła miejscowego 10.000 złr. — a więc kwota ta posunie znacznie rozpoczęte dzieło

Zjazd gości na lato pod Tatrami zapowiada się bardzo liczny, wnosząc z ilości wynajętych już mieszkań; ale że mnóstwo nowych domów jest na ukończeniu, więc ogół przyjezdnych znajdzie pomieszczenie, a korespondentom do gazet odpadnie sposobność do sarkastycznych opisów złych lokali gościnnych.

Wskutek wielkiej potrzeby majstrów ciesielskich pod Tatrami, zabrał się i oddział szkoły zawodowej zakopiańskiej do stawiania poruczonych mu domów gościnnych. Oddział ten budowlany ciesielski ma wielkie powodzenie, odkąd wdał się w praktyczne zastosowanie nauki ciesielskiej pośród swoich uczniów. W dniu 16 maja odbyło się tu posiedzenie komitetu nadzorczego nad rzeczoną szkołą zawodową, na którem delegaci rządu, Wydziału krajowego i Tow. tatrzańskiego uchwalili kilka pożytecznych bardzo rzeczy dla tego zakładu.

Najprzód postanowił komitet zbudować dom na internat dla uczniów szkoły zawodowej, uznawszy wielką tegoż potrzebę. Z różnych stron kraju przybywają do Zakopanego uczniowie, chciwi nauki w przemyśle drzewnym, i ci nie mają się gdzie pomieścić. Oddani sobie samym, bez dozoru, młode chłopaki nie prowadzą się tak po za szkołą, jakby należało. Ztąd powstają narzekania obustronne, którym w inny sposób zaradzić się nie da, jak przez wybudowanie domu na ten cel. W nim znaleźliby uczniowie pomieszczenie, utrzymanie i opiekę za najtańsze pieniądze. Komitet nadzorczy, uchwaliwszy potrzebę podobnej gospody, zwanej internatem, obmyślił drogi, jakiemi do celu przyjść będzie można.

Następnie na tem posiedzeniu uznano za konieczne zaprowadzenie ćwiczeń gimnastycznych i wycieczek po Tatrach z nauczycielami u uczniów szkoły zawodowej ze względów higienicznych i moralnych, bo zwiedzanie pięknej przyrody na młodocianych umysłach sprawia pod obydwoma względami zbawienne skutki.

Trzecią rzecz pożyteczną uchwalił komitet nadzorczy przez utworzenie czytelni przy szkole zawodowej dla jej uczniów i wziął na siebie obowiązek postarania się o pisma ludowe, o stosowne dziełka dla młodzieży szkolnej.

Wiosna w Tatrach dopiero teraz się rozpoczęła. Po lasach, polanach i zboczach gór, wystawionych na większe działanie słońca, zielono już i kwitną najwcześniejsze rośliny, — ale obok zalegają jeszcze ogromne łany śniegów, które topniejąc, zasilają obficie strumienie. Wśród tedy najpiękniejszej pogody każdy żlebek ma teraz potoczek, a główne strumienie walą się z szumem, jakby po ulewie. Dostęp jednak do głębi Tatr bardzo jest utrudnionym, bo śniegi mają powierzchnię grubo przemokniętą. Po dolinach bardzo wszędzie mokro. Po wsiach roboty w polach już pokończone, przeto raźniej teraz idą wszelkie prace koło wznoszących się licznych budowli. Dowóz materyałów wszelkich, chociaż drogi, ale możliwy, gdy przedtem, gdy lud musiał orać, siać i sadzić, niepodobna było za najdroższe ceny doprosić się o ich przywóz.

Obecnie w Zakopanem istnieje niby ciągły targ, na który z całego Podhala zwożą górale przeróżne potrzeby do budowli. Jeden wiezie furę mchu na mszenie domów, drugi gonty, trzeci łaty, inny deski, i spienięża to w lot, bo cieślom i stolarzom właśnie tych materyałów ciągle braknje. Mimo to budowanie obecnie domów w Zakopanem nasuwa nietylko znacznie większe, niż przedtem, koszta i trudności w dostawie na termin. O kupnie gruntów pod budowę przy ulicach w Zakopanem nawet w odleglejszych miejscach prawie już myśleć niepodobna, bo ich nie chcą górale pozbywać, a jeźli który ma ten zamiar, to po bardzo wygórowanych cenach. Wszelcy rzemieślnicy na okolicę daleko mają pole obecnie wyborne do zarobku, co naturalnie za liczyć trzeba do największych korzyści dla dobrobytu ubogiej krainy. Prąd ów, teraz dość ogólny u polskiej społeczności do przepędzania lata w górskich okolicach, wywiera zbawienne skutki i wysoko ztąd oceniać wypada przychylność Sejmu i Wydziału krajowego dla budowy dróg w tych stronach, która to głównie wpływa na cywilizacyę Podtatrza.

Z czeskiej wystawy jubileuszowej w Pradze.

(*Oryginalne sprawozdanie*).

Praga czeska, 16 maja.

Dziś dzień św. Jana Nepomucena, uroczyste święto narodowe Czechów i odpust w kościele na Hradczynie. Rok rocznie nawiedzają w dzień ten tłumy ludu z bliższych i dalszych okolic „*złatą Prahę*“, a cóż dopiero obecnie, gdzie święto patrona krojowego razem się zeszło z uroczystością narodową wystawy! Napływ obcych jest tak olbrzymim, iż od wczoraj całe miasto roi się, jak ul, mozajką ludową. Gdzie spojrzeć, płyną tłumy ulicami, wszędzie ścisk okropny, przepełnione chodniki ulic, tramwaje i wszelakiego rodzaju publiczne lokale, a domów w Pradze za mało, aby pomieścić wszystkich, dla tego wczorajszej nocy ci, co nie zdołali otrzymać schroniska lub nie zakwaterowali się w okolicy, musieli się przechadzać noc całą po świeżem powietrzu lub też koczować pod gołem niebem. A jak lud ten radował się wieczorem, kiedy górzyste wybrzeża Wełtawy zapłonęły blaskiem ognia „*sobotki*“, Hradczyn płonął w elektrycznem i bengalskiem świetle a z tysięcy a tysięcy okien błysnęły światła w tym dniu uroczystym. Wspaniałem było oświetlenie miasta, a przybyli wieśniacy może jeszcze nigdy w życiu nie widzieli takich świetlanych cudów, więc i dziwić się im nie można, że są tak zachwyceni i tak się co krok gapią, iż krążenie po ulicach czynią od czasu do czasu wręcz niemożebnem....

W teatrze („*Narodnim divadle*“) było wczoraj uroczyste przedstawienie. Grano operę narodową Bedrzicha Smetany „Libuszę“, jedno z najznakomitszych dzieł czeskiej muzyki, przystósowanej do wielkich dziejowych wspomnień. Teatr był przepełniony. a wykonanie opery, co do strony orkiestralnej, co do śpiewu i pięknej wystawy znakomite, co jest zasługą obecnego kierownika czeskiej sceny narodowej dyrektora p. Schuberta. W teatrze po lożach dużo „szlachty historycznej“, a także i namiestnik hr. Thun i ministrowie Pražak i Bacquehem, na krzesłach parterowych inteligencya, resztę zaś zapełnił lud, który w Czechach posiada zmysł dla sztuki narodowej. Na samym początku przedstawienia wygłosił artysta dramatyczny Slukov patryotyczny prolog, zastósowany do chwili, pióra poety czeskiego Augusta Eugenjusza Mužika.

Do późnej nocy pełno było w mieście ruchu i życia, w lokalach i na ulicy.

Podczas wystawy odbędzie się cały szereg poszczególnych uroczystości, który zaczął się już teraz. Odbywa się bowiem obecnie „ś w i a t o w y k o n g r e s c y k l i s t ó w“ połączony z wyścigami, w których biorą udział także przedstawiciele i polskich klubów cyklicznych. Jutro znowu rozpoczyna się kongres studentów słowiańskich, na który osobny pociąg z Wiednia przywiózł przeszło 200 gości, mianowicie studentów Czechów, Polaków, Rusinów, Serbów, Bułgarów, Słowaków i Kroatów. Z p o w o d u p r z e s z k ó d p o l i c y j n y c h b ę d z i e t e n k o n g r e s m i a ł z n a m i ę w i ę c e j p o u f n e i p r y w a t n e. Dziś zwiedzali miejscowi studenci z swoimi gośćmi wystawę, gdzie od samego rana panuje tłok nadzwyczajny.

Dzień dzisiejszy prawie cały spędziłem także na wystawie, która posiada tę właściwość, że im się jej więcej i szczegółowiej kto przypatruje, tem więcej się mu podoba. Takie właśnie doświadczenie zrobiłem dziś na sobie, kiedym wszedł do wnętrza pięknych budynków wystawy i oglądał ich zawartości.

Wystawa zewnątrz jest w pełnem słowa znaczeniu piękną, okazałą, gustowną i wspaniałą, wewnątrz zaś kryje ona prawdziwe skarby wytwórczości czeskiej i zdumiewa widza zarówno swoim wyglądem zewnętrznym, jako też i wartością wewnętrzną.

Zanim o ostatniej mówić będę. szczegółowiej podnieść jeszcze należy, że czeska wystawa pod każdym względem posiada bardzo wiele zalet Najprzód zajmuje ona stosunkowo nie zbyt wielką przestrzeń, bo tylko cztery kwadratowe kilometry, przez co jest dobrzeześrodkowaną i można ją łatwo obejrzeć, a nadto oszczędza się i dużo czasu, który przy innych wystawach traci się marnie na chodzeniu od jednego do drugiego budynku, jeśli one są więcej od siebie oddalone. Możność przeglądu wystawy zyskuje też dużo na tem. a także i wrażenie całości potęguje się tym sposobem nie mało. Drugą wielką zaletą wystawy jest wyborne uporządkowanie poszczególnych grup i ich dobry rozkład. Następnie wszystko jest przeglądowo urządzone, rozgatunkowane, a nieporozrzucane. Również co do okazów, zrobiono ścisły wybór jakości. Wybrano tylko co najlepsze, dla tego wystawa nie jest, jak to gdzieindziej bywa, napchaną i przeładowaną miernościami, a nawet lichotami, które często z nich czynią rodzaj targowiska jarmarcznego, a co także było głównym błędem zeszłorocznej wiedeńskiej wystawy rolniczo-leśnej, na której ilość bez wyboru przeważała jakość okazów.

Jeżeli już porównywam wiedeńską wystawę z praską, muszę pierwszej przyznać w jednym kierunku wyższość i lepsze urządzenie. Dotyczy to jednakże więcej żołądków gości zwiedzających wystawę praską. Wiedeń obfitował w restauracye, piwiarnie, winiarnie na każdą kieszeń obliczone, gdzie zarazem dużo było zabawy przy dźwiękach muzyk rozmaitych; w Pradze daje się dotkliwie czuć brak dobrych restauracyj, nie mówiąc już o tanich. Dla tego polscy goście, którzy tu przybędą, dobrze zrobią, jeśli potrzeby żołądkowe załatwią w mieście, a nie na wystawie, gdzie w ogóle jedzenie dość liche i drogie. Właściwie są tylko trzy większe piwiarnie, a restauracyi w lepszem słowa znaczeniu wcale nie ma, mianowicie: piwiarnia pilzeńska, piwiarnia smichowska i witingawska ks. Schwanzenberga. Rozumie się, że piwo, szczególnie pilzeńskie — duży kufel półlitrowy kosztuje 13 centów — jest wybornem, a dla tego płynie ono już nie strugami, lecz strumieniami. Lokal piwiarni pilzeńskiej, znajdujący się w bezpośredniem sąsiedztwie pałacu przemysłowego, pomimo swych bardzo wielkich rozmiarów jest prawie o każdej porze dnia i wieczora nabity publicznością. Dotyczy to jednakże tylko głównej dużej sali i prawej werendy, podczas kiedy lewa werenda jest widocznie mało zaszczycana. Uderzyło mnie to kilkakrotnie, kiedym przechodził poprzed piwiarnią i długo nie mogłem sobie wytłómaczyć, dla czego się to dzieje, jaki powód ma publiczność do unikania lewej werendy piwiarni pilzeńskiej, gdzie takie same jadło i takież same jedzenie? Nareszcie odkryłem przyczynę. a jest ona zbyt charakterystyczną, ażebym jej nie miał przytoczyć. Otóż polega ona na tem, że nad prawą werendą jest napis: „*Mescanski pivovar w Pilsnie*“, zaś nad lewą stoi napis: „*Bürgerliches Bräuhaus in Pilsen*“. Niemiecki więc napis odstręcza Czechów od własnego, czeskiego „*plzenskeho*“, bez którego trudno by im przyszło żyć! Jest to niezawodnie drobiazgowa, zbyt daleko posunięta skrupulatność, ale właśnie taką nawet śmieszną poniekąd konsekwencyą dopięli oni wielkich rzeczy w kierunku narodowym.

Wczoraj i dziś widać po piwiarniach także i szlachtę historyczną, nie tylko mężczyzn, ale i damy. Marszałek krajowy ks. Lobkowicz zajmuje z swą rodziną spory stół. Osób nie mniej, jak dziesięć: książę, księżna i ośm dorosłych panien, same córki pary książęcej. Wszyscy piją piwo z kufelków z widoczną lubością. W swojej piwiarni krzepi się znowu ks. Schwarzenberg z żoną i synem, a Eksc. hr. Clam znajduje się, również z swojemi damami, w winiarni ks. Lobkowicza opodal, gdzie wina własnej uprawy marszałka krajowego z jego czeskich dóbr m e l n i c k i c h — wino melnickie — podają ładne „*holki*“, dziewczęta, przybrane strojnie i barwnie po wiejsku. Arystokracya czeska, najzamożniejsza w Austryi, nie uważa snać tego „knajpiarstwa“ za „pospolitowanie się wśród gminu“ i wcale jej to nie żenuje, że obok przy stole siedzi „*krejci*“ (krawiec) z swą rodziną, a dalej gromadka chłopów.

Przysiadłem się i ja do tego „mięszanego“ towarzystwa dla ochłodzenia się „*plzenskem*“. W tem nadciąga do piwiarni kilkaset osób i zalewa ją literalnie. Robi się straszny gwar, hałas, zamięszanie, nie ma dość krzeseł i stołów dla przybyłych, a strumień piwa urwał się także chwilowo, bo i gdzież można nawet i przy tej armii służących, jakiemi piwiarnia rozporządza, zaspokoić pragnienie takiej masy gardzieli!

„D e j t e p i w a!“ — rozlega się ogłuszająco ze wszech stron.

„Piwa!... piwa!... piwa!“

Byli to śpiewacy czescy. Zapomniałem, pisząc na wstępie o kongresie cyklistów i studentów, dodać, że prócz tego zrobili równocześnie najazd na Pragę czescy śpiewacy także w celu odbycia kongresu czeskich śpiewackich „*spolków*.“ A przybyło ich okrągło tysiąc. Wczoraj witano ich okazale na dworcu, prowadzono przy towarzyszącym tłumie ludu jakoby w tryumfie przez miasto, obrzucano z okien kwiatami, a od „*slava!*“ drżały mury kamienic. Czescy śpiewacy zasługują na takie przyjęcie, bo oni to i Sokołowie byli na początku odradzania się Czechów potężnymi budzicielami i krzewicielami poczucia narodowego wśród szerokich warstw ludowych. I dziś jeszcze ważną rolę grają w Czechach Towarzystwa śpiewackie i sokolskie, przyczyniając się bardzo wiele do utrzymania sprężystej organizacyi narodowej. Na dane hasło zbierają się setki tysięcy Sokołów i śpiewaków, a przez to każda czeska uroczystość narodowa działa zapalnie na tłumy, bo na nie musi działać dźwięk rodzinnej pieśni i widok swojskich barwnych mundurów sokolskich, niby widok armii narodowej, maszerującej z własnemi muzykami na czele. Szkoły wiejskie, „spółki“ śpiewackie, sokolskie, Towarzystwa ochotniczej straży ogniowej i Towarzystwa zaliczkowe (założnie) odrodziły naród czeski i dźwignęły go z upadku bliskiego zupełnej zagłady.

Sprawa napisów na kolei, łączącej na powszechnej wystawie paryskiej z r. 1889 „*champs de Mars*“ z częścią wystawy przy pałacu inwalidów była swojego czasu, głośną. Otóż można powiedzieć, że i pragska wystawa ma swoją sprawę napisów. Zauważyłem bowiem, że na wszystkich miejscach ustępowych znajdują się napisy w trzech językach mianowicie w czeskim, niemieckim i po r o s y j s k u — zresztą na całej wystawie są wyłącznie albo tylko czeskie, albo czeskie i niemieckie napisy... Jak się to stało i jakie ma to znaczenie, nie wiem.

Po południu wielki ścisk zapanował na placu wystawy. Widocznie przybyli uczestnicy odpustu na Hradczynie, bo żywioł chłopski zaczyna przeważać. Między chłopami widać tu i owdzie jeszcze stroje narodowe, ale są one dość rzadkie, większość bowiem przeważająca ludu czeskiego zatraciła już swą odrębność narodową co do stroju.

W górnej i dolnej części wystawy, które p a ł a c p r z e m y s ł o w y odgranicza, zarówno roj-

nie. Dolna część, gdzie się znajduje hala maszyn, wielki przemysł, rolnictwo i leśnictwo, jeszcze mniej wykończona, aniżeli górna, gdzie właściwie odbyła się wczoraj uroczystość otwarcia. I ta część jest wytworna na zewnątrz co do gustownych i okazałych budynków i wewnątrz co do ciekawych i cennych okazów. Tu znajduje się olbrzymia głowa cukru wyobrażająca dzienne spożycie tego artykułu w Czechach które wedle wagi wynosi 220.000 kilogramów, przedstawiających wartość 75.000 złr. Tu znajdują się także pawilony czeskich szlacheckich bogaczów, z których kilka jest bardzo ładnych. W pierwszym rzędzie wymienić należy pawilony: hr. Harracha, ks. Schwarzenberga, hr. Silva-Tarouccа i księcia Hohenlohe-Schillngsfürst. Na prawo od hali maszyn znajduje się olbrzymie zabudowanie przedsiębiorstwa *„ballon captiv.“* Jest to rodzaj ogromnej areny, gdzie się balon w oczach publiczności napełnia, a następnie nadpowietrzną odbywa podróż. U dołu, stromo spadającej terasy, za pałacem przemysłowym umieszczonym jest basen „studni świetlanej“, (*fontaine lumineuse*“), która nie jest jest jeszcze w ruchu.

Wystawa, lubo ściśle krajowa i narodowa, ma dwie — egzotyczności, mianowicie: w górnej części *„american bar“*, obsługiwany przez oryginalnych murzynów w stroju majtków biało-niebieskim i przez domorosłe dziewuchy, po cudacku przebrane; zaś w dolnej części wystawy rumuńską muzykę, która przygrywa rzewne, prześliczne rumuńskie pieśni narodowe.

Podsienie wzdłuż tylnego frontu pałacu przemysłowego, gdzie się znajdują w długim szeregu jedna za drugą budki z przekąskami, ciastkami i napitkami, oblężone jest przez ciżbę ludzi. Kiełbaski, dodać trzeba, bardzo smaczne, mają zbyt niesłychany. Nie każdego stać bowiem na to, żeby mógł zapłacić za niesmaczną pieczeń 70 ct. Wygląda tu całkiem ludowo. Ale gdzie-niegdzie widać chłopów, którzy pokrzepiwszy się takiemi kiełbaskami, piją sobie dla odmiany nie tani koniak, lub jeszcze droższe wina hiszpańskie: maderę, malagę, mulvoisine (małmazyę). Stać ich na to. Dano im oświatę, ta wytworzyła większe potrzeby, te zaś stały się bodźcem pracy, a praca dała dobrobyt.

Wieczorem błysnęły słońca elektryczne i miliony światełek żarowych i gazowych. Jak istny zameczek czarodziejski zapłonął prześliczny pawilon Towarzystwa gazowego całunem światła. Cała jego góra świetlana. Dach i wieżyczka na nim, przeważnie z szkła kryształowego, utkane z wierzchu płomykami gazowemi. Jeden płomyk przy drugim, zda się, że cały wierzch pawilonu płonie. Światełka odbłyskują brylantowo od kryształów, a płonący zamek czarodziejski oświeca w około wielką część wystawy, rzucając promienie świetlane na piękne budowle wystawy, kryjące w swem wnętrzu skarby pracy odrodzonego ludu czeskiego, a chwała narodu czeskiego nabiera w świetle jeszcze więcej wypukłości. Tłumy ludu, podziwiające te cuda, promienieją uczuciem dumy radosnej, z ciżby dobywają się okrzyki: *„Jisme narodem!“* (Jesteśmy narodem), a odgłos, odbijający o pałac przemysłowy, stwierdza: „Tak, jesteście narodem. który innym służyć może za wzór.“

G. Smólski.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Myśl,** dwutygodnik literacki, o którego pojawieniu się w Krakowie zamieściliśmy krótką wzmiankę, zawiera w pierwszym zeszycie oprócz wstępu od redakcyi, następujące artykuły: J K. Ehrenberga „Współczesne literackie prądy“. Piękny i głębszą nacechowany myślą, wiersz St. Rossowskiego „Szara rzesza“. Notaki naukowe. Humoreska Józ. Blizińskiego „Podanie rodzinne, urywek z własnych wspomnień.“ Jest to ciekawy przyczynek do biografii autora, który opowiada, w jaki sposób pobrali się jego rodzice, dzięki woźnicy, który rodziców matki autora z córką zawiózł po pijanemu w noc ciemną zamiast do ich domu, do domu kawalera. K. Bartoszewicz w artykule „Wolne myśli“ (fejleton) uderza nader gwałtownie na ostatni obraz Matejki. Równie gwałtownie uderza w następnym artykule „Wrażenia z wystawy berlińskiej“ Ant. Piotrowski na nasze Towarzystwo sztuk pięknych. Następują wiadomości z pracowni artystów malarzy i rzeźbiarzy. Roman Lewandowski ocenia pochlebnie obraz J. Styki „Polonia“ Początek artykułu A. Dobrowolskiego „Rzut oka na scenę krakowską“ zdaje się zapowiadać ostre zarzuty przeciw obecnemu kierownictwu. W następnym dziale „Ze świata dźwięków“ J. Gall zdaje sprawę z ruchu muzycznego w Krakowie, a St. Niewiadomski pisze ze Lwowa. Dział ostatni p. t. „Literatura“, który ma być znacznie rozszerzony, zawiera zapiski literackie o nowych publikacyach u nas i za granicą. W następnych zeszytach zapowiada redakcya między innemi studya estetyczne Witkiewicza a literackie Biegelseina i t. d., poezye Konopnickiej, Rossowskiego, Kasprowicza i t. d., utwory belletrystyczne Orzeszkowej, Bałuckiego, Sewera, Kosiakiewicza, Rodziewiczównej i t. d., szkice filozoficzne Wł. Kozłowskiego i t. d. i t. d. Za komitet redakcyjny podpisany p. Józ. Bornsztein. W programowym artykule zapowiada redakcya: „działalność nasza będzie spokojna i przedmiotowa, daleka od walk partyjnych i stronniczych uprzedzeń.“

— **Jarosław Vrchlicki**: *Uszy Midasa.* Komedya w trzech aktach (nierymowym wierszem). Przełożył z czeskiego Miriam Kraków, 1891.

Znakomity poeta czeski przeobraził nieco dowolnie znaną bajkę o królu Midasie i jego uszach, aby mu się nadała do przeprowadzenia tezy, dość problematycznej wartości, a przytem niezbyt jasno wyrażonej. Sensem moralnym sztuki zdaje się być twierdzenie, że ten ma „ośle uszy“, kto sobie uroi, że je ma, lub w kogo to wmówią, — a traci je w oczach całego świata od chwili, gdy sam w istnienie ich przestanie wierzyć, lub na cudzej głowie takich uszu się dopatrzy. Innemi słowy: że człowieka rozumnego nikt za głupca nie poczyta, jeżeli on sam o sobie nie zwątpi, a nie kryjąc własnych ułomności „w twarz prawdzie spojrzeć dość ma siły.“ Nie będziemy rozstrzygać, czy się fabuła o Midasowych uszach, choćby przeobrażona, do przeprowadzenia tej optymistycznej tezy nadawała, a tem mniej, czy przedmiot sam nadawał się do utworu dramatycznego, — ale zdaje nam się rzeczą niepodlegającą wątpieniu, iż nawet pisarz tak niepospolitych zalet, nie zdołał na tem tle utworzyć komedyi, którаby liczyć mogła na sceniczne powodzenie. Potrzebaby pierwszorzędnej siły artysty dramatycznego, aby kreacyą tytułowej roli zainteresował publiczność, akcya bowiem zaciekawić jej nie zdoła, gdy to, co w niej oparte na trafnej obserwacyi i prawdzie życiowej, jest przedstawione w przenośni.

O tłómaczeniu i jego zaletach nie potrzebujemy się rozwodzić, dość przytoczyć nazwisko tłómacza, który tak pięknym włada językiem. Z zamiłowaniem przekłada on utwory najznakomitszego dziś poety naszych pobratymców z nad Wełtawy i obdarzył już nas tłómaczeniem jego tragedyi „Drahomira“, komedyi jednoaktowej „Do życia“, poematu „Vittoria Colonna“ i zbioru poezyj pod tyt. „Duch i świat“. Wkrótce ukaże się tegoż autora i tłómacza „Wybór pism lirycznych, epicznych i dramatycznych.“

Vrchlicki, oprócz wyżej wymienionych utworów dramatycznych, napisał jeszcze tragedye: „Śmierć Odysseja“, „Julian Apostata“, trylogię „Hippodamia“ („Swaty Pelopsa“, „Pojednanie Tantala), „Miłość i śmierć“. — Dramaty historyczne z dziejów czeskich „Egzulanci“, „Bracia“; dramat współczesny „Nad przepaścią“. — Komedye: „W beczce Dyogenesa“, „Wieczór na Karlsteinie“, „Sąd miłości“, „Mądrość rabina“, „Zemsta Katulla“. — Policzywszy jego utwory w innych dziedzinach poezyi, należy go wymienić w gronie najpłodniejszych dzisiaj pisarzy słowiańskich, — ale należy on oraz do najznakomitszych. Należy go poznać. Wdzięczność winniśmy tłómaczowi, że nam to ułatwia.

— (*nit.*) **Adolf Walewski**: Komedye: „Koniki polne“, „Między nami nic nie było“. Lwów, nakł. H. Altenberga 1890 i 1891.

P. Walewski, artysta sceny lwowskiej, znanym jest już szerszej publiczności ze swych utworów scenicznych. Tłómacz licznych sztuk obcych, wystąpił po raz pierwszy z jednoaktowym dramatem oryginalnym przed kilku laty. Utwór ten pod tyt. „Na stanowisku“ grany był na scenie lwowskiej, w roku zaś 1885 pomieściło go w swych łamach wychodzące naówczas pismo *Ognisko domowe.* Popularnem stało się nazwisko p. Walewskiego po napisaniu granej z powodzeniem na wszystkich scenach polskich sztuki p. t „Hulaj dusza“. W ostatnich czasach wyszły w osobnem wydaniu dwie komedye tegoż autora. Pierwsza napisana już dawniej i wystawiona na scenach lwowskiej, warszawskiej i poznańskiej, nosi tytuł „Koniki polne“, druga zaś najnowsza komedyjka w jednym akcie zatytułowana jest „Między nami nic nie było.“

„Koniki polne“, komedya w trzech aktach, to sztuka *par excellence* tendencyjna. Autor powstaje tu gorąco na lenistwo, bezład i życie nad stan przemysłowców naszych, co skutkiem własnej winy tracą grunt pod nogami dawno i uczciwie nabyty, pozwalając cudzoziemcom pilniejszym i wytrwalszym wyrywać sobie chleb z ręki. Są oni, jak gdyby owe koniki polne, które skaczą wesoło na łące życia, wśród pięknego lata, nie troszcząc się co będzie, gdy mroźna zima śniegiem pokryje murawę.“

Pod względem literackim i scenicznym możnaby „Konikom“ niejeden zarzut zrobić, ze względu jednak na uczciwą i bardzo na czasie będącą tendencyę, utwór ten nie zasługuje na pomijanie go milczeniem. Co prawda jest tej tendencyi aż za dużo i to właśnie wpływa ujemnie niejednokrotnie na artystyczną wartość komedyi, sztuka bowiem nie może iść bezwzględnie w służbę utylitaryzmu.

Talent posiada p. Walewski niewątpliwie, zbywa mu tylko jeszcze na technicznej wprawie i na filozoficznem pogłębieniu psychologii charakterów. Obserwacyi trafnej w sztuce wiele, temperament jednak autora, widocznie nerwowy, nie pozwala mu traktować typów wprowadzonych ze spokojem należytem, skutkiem czego wychodzą one bardziej szkicowo, aniżeli w pełnem oświetleniu wykończonego rysunku. Razi również czasami pewnego rodzaju przeładowanie akcyi, ujętej w szczupłe ramy, zwłaszcza w jednoaktowej komedyjce „Między nami nic nie było“. Materyał tu nagromadzony, stanowczo jest za obfitym. W komedyjce tej, przedstawił autor młodą aktorkę prowincyonalną, wykazując dosadnie, na jak ciężkie warunki i silne pokusy narażoną jest uczciwa dziewczyna z tej sfery. Humor swojski i myśl uczciwa przebijają się zarówno z tej jednoaktówki, jak i z komedyi poprzedniej „Koniki polne“, — żałujemy więc bardzo, że publiczność nasza nie mogła się zapoznać z temi utworami, zwłaszcza że, jak już wspominaliśmy, „Koniki“ wystawione były na wszystkich scenach polskich z wyjątkiem krakowskiej.

Dział ekonomiczny.

Stan zasiewów. Najnowsze sprawozdania ministerstwa rolnictwa w Austryi i w Węgrzech są w ogólności niepomyślne. Według sprawozdania austryackiego ministerstwa rolnictwa ostra temperatura w wielu okolicach zaszkodziła oziminom, które wskutek tego przeorano. Najlepiej wygląda pszenica. Rzepak w wielu okolicach musiano przeorać. Wegetacya opóźniła się o jakie dwa tygodnie. W Węgrzech wszędzie brak deszczu. Pszenica przedstawia się średnio, miejscami jednak dla braku deszczu żółknieje. Żyto jest gorszem, w ogóle zawodzi nadzieję. Jęczmień jesienny jest po większej części także słaby, zmięszany z chwastem i żółknieje, jęczmień wiosenny znacznie lepszy. Także owies daje powód do skarg, chociaż stosunkowo jest najlepszym. Rzepak kwitnie, ale daje słabe nadzieje. Buraki niszczą owady. Rośliny strączkowe rozwijają się dobrze. Owoce ogrodowe zapowiadają się średnio.

Petycyę o zniżenie ceny soli o połowę podali mieszkańcy gminy Mszaniec (pow. staromiejski) do Rady państwa na ręce posła Teliszewskiego. W tej samej petycyi proszą o urządzenie trafik rządowych, którеby sól sprzedawały po cenie jednostajnej, na zakończenie zaś wykazane są wadliwości i szkody obecnego systemu sprzedaży soli; system ten przyczyniać się ma w znacznej mierze do zubożenia i tak już ubogiego włościaństwa, jak niemniej wpływa na degeneracyę i wymieranie wiejskiej ludności.

Ceny zboża w ostatnim tygodniu na giełdzie wiedeńskiej wahały się w następujących granicach:

Pszenica	zł.	10·20—10·75
Żyto	„	8·75—8·95
Owies	„	7·35—7·45
Kukurudza	„	6·94—7·20

Ceny pszenicy i żyta podniosły się w ostatnim tygodniu o 50 ct.

Na targach galicyjskich ceny utrzymują się wysoko dla braku zapasów.

Wystawa bydła rogatego urządzoną zostanie dnia 12 czerwca w Kałuszu za staraniem tamtejszego oddziału Towarzystwa gospodarskiego. Wystawiony mianowicie będzie przychowek lepszej rasy bydła w ogólności i subwencyowane byki i młodzież, przeznaczona na sprzedaż.

Na wiedeński targ bydła rogatego przypędzono wczoraj w ogóle 3975 sztuk, między temi 1674 z Galicyi. Płacono za kilo 53 do 58 ct.

Targ na Kleparzu. (Sprawozdanie *N. Reformy.*)
Kraków, 19 maja.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica krajowa	11·50	11·90
Żyto	8·60	9·20
Jęczmień	7·—	8·—
Owies	7·75	8·—
Groch	11·—	13·—
Tatarka	7·50	9·—
Proso	6·—	7·50
Fasola	10·—	13·—
Jagły	12·—	15·—
Siano		2·80
Słoma		2·20
Koniczyna na paszę za 100 kilogr.		3·20
Ziemniaki za hektolitr	1·80	2·20
Jaja za kopę	1·15	1·20
Masło za garniec	3·50	4·—
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr		77·—
Okowita na 80° „ „ „		73·—

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)
Kraków, dnia 20 maja.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	742·8 mm	742·8 mm	743·9 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+12°,2	+10°,0	+18°,8
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 1	WSW 1	SW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	70 %	84 %	56 %
Stan nieba = pog., 10 zup. pochm.	0	9	1

Telegramy „Nowej Reformy“.

(*Telegramy Biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 20 maja. Izba poselska przyjęła bez rozpraw przedłożenie rządowe o pomnożeniu miedzianej monety zdatkowej. Herbst zdawał sprawę z przedłożenia rządowego o przeniesieniu koszar wojskowych w Wiedniu.

Nad przedmiotem tym wywiązała się dłuższa dyskusya. Minister skarbu oświadczył, że projekt miał przedewszystkiem na oku polepszenie stosunków sanitarnych w koszarach przez postawienie nowych budynków, a następnie poparcie rozszerzenia Wiednia i poparcie interesów jego.

Ministerstwo wojny nie sprzeda wszystkich budynków na raz, lecz tylko pojedyńczo i nie chce przyczynić się do powstania niezdrowych spekulacyj budowniczych (*Oklaski*). Mowca generalny Beażek wyraża życzenie, aby rząd okazał Pradze równą życzliwość jak Wiedniowi.

Wiedeń, 20 maja. *Wiener Ztg* ogłasza, że rewident oddziału rachunkowego we Lwowie Benedykt Baranowski, z powodu przeniesienia go na własne żądanie w stan spoczynku, otrzymał w uznaniu długoletniej i skutecznej służby, tytuł i charakter radcy rachunkowego.

Wiedeń, 20 maja Jutro zaczynają się rokowania w sprawie traktatu handlowego między Austryą Niemcami i Szwajcaryą. Delegaci Niemieccy przybędą dzisiaj. Wczoraj uchwaliła austryacko-węgierska komisya cłowa instrukcye dla austro-węgierskich pełnomocników.

Bruck nad Litawą, 20 maja. Cesarz w towarzystwie arcyksięcia Wilhelma, pruskiej deputacyi wojskowej i porucznika bawarskiej armii hr. Degenheima przybył tu dzisiaj. Na dworcu powitali go arcyksiążę Franciszek Ferdynand, generalicya i reprezentanci władz austryackich i węgierskich. Po przybyciu udał się cesarz bez zwłoki na miejsce manewrów.

Wiedeń, 20 maja. *Fremdenblatt* donosi, że królowa Natalia odjeżdża jutro z Semlinu do Tgurnsererynu wraz ze świtą.

Wiedeń, 20 maja. *Fremden Blatt*, omawiając wypadki belgradzkie, wyraża zdanie, że Natalia, pomimo przemijającego tryumfu, z żalem patrzy na to, co zaszło onegdaj przy jej wyjeździe. W walce, którą Natalia od lat tylu prowadzi, po każdem jej przemijającem rzekomem zwycięstwie, następowała zawsze dotkliwa klęska. Popularność jej ogranicza się, jak wnosić można, wyłącznie na pewne sfery w Belgradzie i nie sięga po za stolicę.

Prawdopodobnie kwestyę, wywołaną przez królowę Natalię, uważać można za załatwioną, gdyż nikt w Serbii nie ma rzeczywiście interesu w popieraniu konfliktu między Milanem i Natalią, tem mniej w angażowaniu kraju w tym sporze, co naraziłby mogło kraj na nieobliczalne zawikłania

Przeciwnie, załagodzenie tego sporu wyzyskać można na rzecz spokoju w kraju pomimo następstw, jakie dla poszczególnych osób wynikły z onegdajszych wypadków.

Monachium, 20 maja. Cesarzowa austryacka przybyła tu dzisiaj.

Paryż, 20 maja. Król Milan wyraził się w rozmowach z tutejszymi dziennikarzami, że wypadki, jakie zaszły w Belgradzie, potwierdzają tylko jego opinię, którą nieraz zaznaczył, że Natalia chce grać rolę polityczną.

Temps sądzi, iż nie należy się łudzić co do doniosłości i znaczenia wypadków belgradzkich, ponieważ chodzi nie tylko o dynastyę, lecz i przyszłość Serbii.

Paryż, 20 maja. Niektóre dzisiejsze poranne dzienniki wyrażają obawę, że onegdajsze zajścia w Belgradzie mogą mieć skutki międzynarodowe, bo powtórzenie się podobnych zajść mogłoby doprowadzić do wmięszania się obcego mocarstwa. Dziennik *Soleil* pisząc o tych wypadkach, mówi: Na szczęście dla powszechnego pokoju Rosya jest daleko, a Austro-Węgry są roztropne.

Lizbona, 20 maja. San-Januario zrzekł się misyi utworzenia nowego gabinetu.

Belgrad, 20 maja. W tutejszych kołach rządowych przypisują onegdajsze wypadki jedynie pobłażliwości organów wykonawczych, którym powierzono wywiezienie królowej Natalii, ponieważ organa te pozostawiły jej przed wyjazdem zbyt wiele czasu. Podobno dyrektor policyi ma się podać do dymisyi, ponieważ na słowo honoru Natalii opóźnił jej wyjazd gdy mu przyrzekła, że odjedzie bez oporu.

Belgrad, 20 maja. Pogrzeb poległych podczas onegdajszych rozruchów odbył się w cichości, aby uniknąć demonstracyj.

Belgrad, 20 maja. Wczoraj i dzisiaj zostały skonfiskowane wszystkie opozycyjne dzienniki. Pociągi kolei żelaznej są na stacyach rewidowane, aby przeszkodzić tajemnemu powrotowi Natalii do stolicy. Oficerowie bowiem żandarmeryi przy wywożeniu królowej wołali do niej „Do widzenia.“

Zemuń, 20 maja. Wczorajszy cały dzień przepędziła Natalia w hotelu, nie wychylając się nigdzie, ale odbierała bez przerwy wizyty mnóstwa zwolenników i przyjaciół, szczególnie dam, które z Belgradu za nią przyjechały. Zniesiono jej mnóstwo wspaniałych bukietów i wieńców. Z wizytą byli między innymi: Garaszanin, generałowie Horvatovic i Franasovic, pułkownik Oreskovic, profesor Stanojevics i setki innych.

Dzisiaj zrana o godz. 8 statek przywiózł znowu przeszło tysiąc gości z Belgradu, a między nimi deputacyę stowarzyszenia niewiast, stowarzyszenia kupców i uczniów uniwersyteckich.

Pożegnanie się z Natalią w hotelu było wzruszające. Panie całowały ręce i suknie Natalii, płacząc. Odjazd naznaczony był na godzinę 10 osobnym parowcem do Turn-Seweryna, skąd inny okręt odwiezie ją do Gałaczu, inny znowu stąd do Odessy.

Droga do przystani zamknięta przez policyę; po ulicach wielki ruch i ożywienie.

Sześćdziesięciu uczniów uniwersyteckich, którzy mieli czynny udział w wypadkach przedwczorajszych, schroniło się tu przed policyą serbską.

Konstantynopol, 20 maja. Przybyło tu 40 żydów z Korfu. Minister policyi kazał ich odstawić do urzędu wielkiego rabina.

Konstantynopol, 20 maja. Wczorajszy pierwszy koncert wiedeńskiego stowarzyszenia śpiewaków odbył się w umyślnie na ten cel zbudowanym kiosku w ogrodzie ambasady austro-węgierskiej z imponującym skutkiem w obecności członków wszystkich ambasad i poselstw i bardzo wielu dygnitarzy tureckich.

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzenia.

— Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie po godzinie 10 z rana; w dni świąteczne po sumie o godzinie pół do dwunastej.

— Muzeum Narodowe Sztuki w Sukiennicach otwarte codziennie prócz poniedziałków od 11 do 3. Wstęp w dni świąteczne 10, w powszednie 20 cnt.

— Skarbiec kościoła archiprezbyteryalnego P. Maryi i skarbiec konwentu OO. Dominikanów zwiedzać można, jak wyżej.

— Zbiory Akademii Umiejętności ulica Sławkowska), zwiedzać można za zgłoszeniem się za rządu.

Kursa telegraficzne.
na giełdzie wiedeńskiej

dnia 20 maja 1891 roku.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	91	75
Zjednoczony dług w srebrze	91	55
Austryacka renta złota	110	65
5 % austryacka renta (marcowa)	102	40
Akcye banku austro-węgierskiego	997	—
Akcye kredytowe	299	75
Londyn	118	65
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	37
Dukaty austryackie	5	57
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	95

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Rozkład jazdy
pociągów osobowych na dworcu głównym w Krakowie **obliczony według zegaru krakowskiego**, — ważny od 1 października 1890.

Odchodzą z Krakowa:

Rano.

Do Wiednia: osobowy godz. 5 min. 59 — kuryerski godz. 7 min. 17.
Do Lwowa: mięszany godz. 6 min. 19 -- kuryerski godz. 8 min. 3 — osobowy godz. 10 min. 50.
Do Bonarki: mięszany godz. 9 min. 22.
Do Lundenburga i Wiednia: osobowy godz. 9 min. 42.
Do Wieliczki: mięszany godz. 11 min. 19.
Do Warszawy: osobowy godz. 5 min 59 i godz. 9 min. 42.

Po południu.

Do Bonarki i Oświęcima: osobowy godz. 2 min. 24.
Do Wiednia: osobowy godz. 3 min. 22 — kuryersk godz. 9 min. 59.
Do Warszawy i Oświęcima: osobowy godz. 6 min 52
Do Bonarki: mięszany godz. 7 min. 17.
Do Lwowa: osobowy godz. 10 min. 47.

Na przystanku Zwierzyniec.

Przychodzą.

Z Bonarki: mięszany godz. 6 min. 10 rano, godz. 10 min. 45 rano i godz. 4 min. 11 po południu.

Odchodzą.

Do Bonarki: mięszany godz. 9 min. 37 rano, godz. 2 min. 42 po południu i godz. 7 min. 31 po południu.

Kraków, dnia 20/5.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe za 100 rubli	138	75	139	75
Marki niemieckie za 100 mar.	57	60	58	25
20-to frankówka złota	9	33	9	40
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103	—	104	50
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	98	40	99	—
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	75	105	75
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93	30	94	—
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98	70	99	25
5% Obligi komunalne „ „ . I Emis.	100	75	101	50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	97	40	98	40
[illegible] „ „ „ „ II Em.	95	—	96	—
4½% „ „ „ „	99	60	100	40
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	108	75	109	35
[illegible] „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100	65	101	45
4½% „ „ „ „	98	50	99	40
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	99	—	100	50
[illegible] „ likwidac. „ „ „ „ 100	96	—	97	50

Lwów, dnia 19/5.

	płacą		żądają	
[illegible] e Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	308	—	311	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100	85	101	55
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98	90	99	60
4½% „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	99	90	100	60
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	95	30	96	—
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k	104	75	105	45
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93	50	94	20
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	101	—	101	70
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	98	50	99	20

Warszawa, dnia 19/5.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	100	10	—	—
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	96	50	—	—
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	101	85	—	—
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	101	60	—	—
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	101	40	—	—
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	99	65	—	—

Wiedeń, dnia 19/5
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. za złr. 100	91	60	91	80
5% „ „ srebrna za złr. 100	91	45	91	65
4% „ „ złota za złr. 100	110	65	110	85
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	102	20	102	40
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	133	—	133	50
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	138	75	139	25
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	148	25	148	75
„ z r. 1864 bez % całe za 100	183	—	183	80
Obligacye korony węgierskiej.				
4% Renta złota za złr. 100	—	—	—	—
5% Renta papierowa za złr. 100	100	95	101	15
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ „ 100	137	25	137	75
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) „ „ 100	129	—	129	50
Obligacye indemnizacyjne.				
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93	75	94	25
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	105	—	105	25
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	92	20	92	90

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	108	75	109	25
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99	75	100	25
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	99	—	99	50
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	101	—	101	50
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101	—	101	50
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99	70	100	10
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	96	50	97	—

Losy.

	płacą		żądają	
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	7	—	7	20
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	185	25	185	75
Krakowskie na 20 złr. w. a.	22	50	23	--
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18	25	18	75
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12	—	12	30
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20	50	21	50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	26	75	27	75

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
6·—	Angiobank na 200 złr	156	90	157	40
5·—	Bankverein Wiener na 100 złr	112	90	113	30
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr	298	10	298	60
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr	342	50	343	--
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr	—	—	—	—
30·—	Laenderbank na 200 złr	213	—	213	50
39·80	Austro-węgierski na 600 złr	994	—	998	--
12·—	Unionbank na 100 złr	236	—	236	50
117·25	Ferdynanda Północn. na 1050 złr.	2825		2835	—
7·35	Karola Ludwika na 210 złr	216	--	216	50
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	242	60	243	50

ŻEGIESTÓW

Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny

położony w uroczej, górskiej dolinie, otwartej li tylko ku południowi, odznaczający się niezwykle czystem, górskiem powietrzem.

Zdrój najsilniejszej szczawy żelezistej, zalecany przez najznakomitszych lekarzy krajowych i zagranicznych **w słabościach nerwowych, osłabieniach żołądka, niedokrewności, zołzach zboczeniach odżywczych, gnilcu, krzywicy itp.**

Zakład rozsyła wodę mineralną na zamówienia w paczkach po 40 flaszek w cenie 7 złr. 50 centów loco stacya Żegiestów, lub w pół paczkach po 20 flaszek w cenie 4 złr., przyczem uprasza się o dokładny adres i stacyę kolei odbioru, również woda znajduje się na składach w aptekach i składach wód nineralnych.

Zakład posiada blisko 300 pokoi niedrogich i porządnie urządzonych, z uroczym widokiem na dolinę Popradu, dwie pierwszorzędne restauracye, salę balową, kryty chodnik, czytelnię czasopism, bibliotekę, muzykę miejscową, zabawy tygodniowe, wycieczki w urocze okolice.

Od 4 lat służą do użytku publicznego Nowe Łazienki, z wszelkim komfortem, według zasad współczesnej balneotechniki urządzone i w tychże kąpiele mineralne gazowe, silniejsze niż w innych pokrewnych zakładach krajowych i zagranicznych. według ulepszonej metody Schwarza kąpiele borowinowe, znakomite i nadzwyczaj skuteczne kąpiele w Popradzie, równające się kąpielom morskim.

Pora kąpielowa trwa od dnia 1 czerwca do końca września.

W czerwcu i wrześniu mieszkania tańsze o jedną trzecią część.

Ordynować będą lekarze: Dr. Kazimierz Zgórski i Dr. Włodzimierz Szczepański.

Stacya kolei Tarnowsko-Leluchowskiej (przystanek), poczta i telegraf w Zakładzie. — Bliższych wyjaśnień udziela, zamówienia na wodę i mieszkania przyjmuje, oraz wszelkie interesa Zakładu załatwia

1172 S 6 **Zarząd.**

Zalecona
przez Towarzystwo lekarskie Krakowskie
używana powszechnie
we wszelkiego rodzaju katarach, dnie (zaduszce) i w cierpieniach przewodu pokarmowego

SZTUCZNA WODA BILINSKA
(tańsza o 50% od naturalnej)
wyrobu
konc. Zakładu fabr. wód mineralnych sztucz.
pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego krakowskiego.
K. Rząca i Chmurski w Krakowie
właściciele Zakładu.
Broszury i cenniki rozsyła się franco.

Do nabycia **w Krakowie** w aptekach i drogueryach, **we Lwowie** w aptece Wgo **Wawiórskiego**, ulic. Halicka, **na prowincyi w aptekach.**

Ceny wód naśladowanych:	w Krakowie:	we Lwowie:
Selterska	18 ct.	20 ct.
Bilińska	15 ct.	18 ct.
Vichy	40 i 25 ct.	42 i 26 ct.
Giesshüblerska	10 ct.	12 ct.
Ceny wód leczniczych:		
Bromowa mocna 32 ct., słaba	24 ct.	m. 36 s. 28 ct.
Gorzka	20 ct.	23 ct.
Jodowa	20 ct.	23 ct.
Kwaśna sodowa	12 ct.	15 ct.
Higieniczna	10 ct.	13 ct.
Litowa	15 ct.	18 ct.
Żelazista z pyrof. żel. m. 25, sł.	22 ct.	m. 26 sł. 23 ct.

Srebr. medal zasługi, Wiedeń 1888.

END i HORN
FABRYKA
wyrobów ślusarskich i konstrukcyj żelaznych
w Wiedniu, III., Apostelgasse, Nr. 26—32,

dostarczają wyrobów wszelkiego rodzaju konstrukcyj żelaznych do budowli jak: konstrukcye wiązania dachów, świetlniki, schody, werandy, żelazne schody kręcone, poręcze, balkony, kraty dachowe, kraty do okien i drzwi, wszelkiego rodzaju okucia do drzwi i okien podług rysunku i w każdym stylu: żelazne okna dla fabryk, szop i stajen; bramy posuwające się po szynach, patentowane żaluzye stalowe najnowszej konstrukcyi z przyrządem zwijającym je, zasłony mechaniczne, kapy kominowe, kuchnie angielskie rozmaite co do wielkości i wykonania — kraty grobowe, latarnie i krzyże — nitowane i walcowane dźwigary (Traverse) w każdym profilu, szyny kolejowe do budowli, lane słupy żelazne, rury do wychodków, poręcze do schodów i t. p.

Dla pp. ślusarzy wykonywają projekta i kosztorysy i podejmują się robót pod korzystnemi dla tychże warunkami. 157 16 52

Korespondencya w języku polskim, niemieckim, francuskim i rumuńskim

Telegramy: **„ENDHORN“ Wien.** **Telefon 766.**

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Należy zawsze żądać wyraźnie:

Liebig'a Company EKSTRAKT MIĘSNY.

Liebiga Ekstrakt mięsny służy do natychmiastowego przyrządzenia doskonałego rosołu posilnego, jakoteż do poprawienia i zaprawienia smaku wszelkich rosołów, sosów, jarzyn i potraw mięsnych, i przysparza zarazem w gospodarstwie domowem przy należytém użyciu, nietylko **nadzwyczajna wygodę** lecz także **wielkie** zaoszczędzenie. — Wyciąg ten jest też niemniej znakomitym środkiem wzmacniającym dla wątłych i chorych osób.

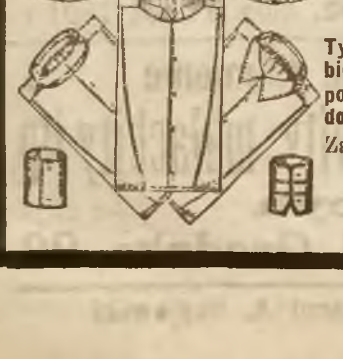
Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy, jeżeli obok wyrażony podpis: *J. v. Liebig* na etykiecie każdego słoika w **niebieskiej** barwie się znajduje.

Główny skład Towarzystwa Liebiga (Compagnie Liebig) dla Austryi-Węgier:
Karol Berck, c. k. austr. nadworny dostawca w Wiedniu,
I. Wollzeile 9.

Do nabycia we wszystkich większych handlach towarów korzennych, łakoci i towarów aptekarskich, tadzież we wszystkich aptekach.

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Kto chce kupić dobrze leżącą i trwałą męską lub damską bieliznę, niech się uda wprost do **fabrykanta**



Franc. Derbohlaw
Wien, IX., Pramergasse, 22.

Tylko jako sam wyrabiający jestem w stanie **dobrze leżącą bieliznę** męską i damską z poręczeniem **dobrego materyału, po najtańszych cenach dostarczyć. Znaczną ilość uznań za dostarczoną bieliznę może być w moim interesie przejrzaną.**

Zamówienia z prowincyi załatwia pod zaręczeniem z całą sumiennością.

Proszę kazać sobie nadesłać mój illustrowany cennik gratis i franco. 974 10 50

Zakład wodoleczniczy
Dra KOŁĄCZKOWSKIEGO
w Szczawnicy na Miedziusiu

otwarty co roku od 20 maja do 30 września, został ponownie roszerzony i grantownie ulepszony wedle systemu prof. Winternitza w Kaltenleutgeben. Zakładem kierować będzie Dr. Kołączkowski, który jesienią z. r. i zimą b. r. uzupełnił swoje wiadomości w dziedzinie hydroterapii i chorób nerwowych w pierwszych zakładach w Wiedniu i Berlinie. Oprócz zabiegów hydroterapeutycznych (jakich w roku 1890 wydano 14.000) leczyć się można za pomocą elektryczności (kąpiele elektr.) massage'u i gimnastyki (na ergostacie i t. p.).

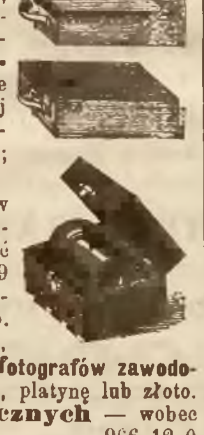
Prospekta na żądanie gratis. 1230 2 6

J. Żochowski, administrator. *Dr. Kołączkowski,* właściciel i kierownik Zakładu.

Firma Lux Dr. Borkowski
Fabryka i jedyny skład w kraju aparatów, przyborów, materyałów i wszelkich potrzeb
do fotografii
naukowej, zawodowej i amatorskiej i wszelkich projekcyj.



Kamery salonowe, podróżne, miechowe, ręczne, kieszonkowe, detektywne itp; **statywy** słupowe i składane; aparata błyskawiczne, migawkowe, dzienne i magnowe, garnitury kompletne amatorskie już od 12 złr. począwszy, obejmujące aparat, objektyw i laboratoryum wszelkie zapasy materyałów, zawierające; płyty filmsy, klisze, **papiery** albuminowe, aristo, Libedzińskiego, wszelkie platynowe, solne, bromo-żelatynowe, emulzyjne, **chemikalia najczystsze a zarazem najtańsze.** Wyłączne zastępstwo patentowanych specyalności paryskiej firmy M. P. Mercier. Kartony z firmą obstalowującego we wszelkich rodzajach i formatach; potrzeby do retuszu, warsztaty naprawy itp.



Nauka fotografii dla pp. Amatorów-odbiorców bezpłatnie, także listownie, z poręczeniem rezultatu; po jednej lekcyi poręczam każdemu poprawność zdjęć. Laboratoryum amatorskie otwarto od 8 rano do 9 wieczór: wykończanie zupełne prac amatorskich, powiększanie fotografij w wszelkich manierach, światłodruk itp. Cenniki amatorskie ilustrowane na żądanie bezpłatnie, fotografie próbne za przysłaniem 25 centów. **Osobny dział i cenniki dla pp. fotografów zawodowych.** — Zakupno lub wymiana odpadów i nieużytków, zawierających srebro, platynę lub złoto. **Ceny niższe od wszelkich konkurencyjnych — nawet od zagranicznych** — wobec charakteru hurtownego przedsiębiorstwa. 966 12 0

Pierwsza i jedynie prawdziwa
Jana Hoffa słodowa czekolada zdrowia.
Wzmacniająca organizmy słabe i nerwowe.

Od 43 lat 76 razy wyszczególniona przez cesarzy, królów, książąt itp. Rękojmia dla konsumentów pod względem uzdrawiających własności, doskonałości i ogólnego pożytku.

Pierwszy i jedynie prawdziwy
Jana Hoffa ekstrakt słodowy skoncentrowany.
Znakomity środek na suchoty, skrofuły, cierpienia piersiowe i silny kaszel z krwotokiem połączony.

Słodowe preparaty Jana Hoffa wprowadzili w używanie sami lekarze, zalecając je i ordynując po wielokrotnem wypróbowaniu.

Od 43 lat osiągnięto przeszło milion zadowalniających rezultatów.

Do **p. JANA HOFFA,** c. i k. nadwornego dostawcy domów panujących z całej Europy, c. k. radcy, właściciela 76 najzaszczytniejszych odznaczeń i orderów itp., w **Berlinie i Wiedniu, Stadt, Graben, Bräunerstrasse 8.**

Przesyłkę pańską otrzymałem i dziękuję za nią serdecznie. Zarówno ekstrakt słodowy jak i czekolada słodowa oddały mi znakomitą przysługę, gdyż wzmocniły żołądek mój tak dalece, że używanie pańskich preparatów najusilniej pacyentom moim zalecam.
Dr. Fritz Tütel, lekarz prakt. w Szwerynie.

Zdrowotne słodowe piwo Jana Hoffa i słodowa czekolada podziałały cudownie, gdyż od czasu używania tychże polepszył mi się znacznie sen i apetyt a odwiedzający mnie dziwią się mojej cerze, która była dawniej blada i przejrzystą niemal, a obecnie pierwotną swą barwę odzyskuje, czuję się tak wzmocnionym iż spodziewam się wkrótce rozpocząć znów praktykę lekarską.
Dr. Reisz, lekarz w Samborze.

Pierwsze i jedynie prawdziwe
Jana Hoffa zdrowotne piwo słodowe.
najlepszy zdrowy napój dla osłabionych, cierpiących na żołądek i suchotników.

Od 43 lat istnienia przeszło 1.000,000 wypadków powrotu do zdrowia.

Pierwsze i jedynie prawdziwe
Jana Hoffa piersiowe cukierki słodowe.
Prawdziwe tylko w niebieskim papierze. Usuwające flegmę. Jedynie i nieocenione przeciw kaszlowi, chrypce, zaziębieniu i cierpieniu organów oddechowych.

CENY słodowych preparatów Jana Hoffa na prowincyi z Wiednia: **słodowe piwo zdrowia,** ze skrzynką i butelkami; 6 butelek złr. 3.88, 13 butelek złr. 7.32, 28 butelek złr. 14.60, 58 butelek złr. 29.10, ½ kilo **słodowej czekolady** I. 2.40 II. 1. 60, III. 1 złr. Przy większych zamówieniach daje się odpowiedni rabat. **Cukierki słodowe** 1 woreczek 60 ct., także 30 i 15 ct. woreczek. **Preparowana słodowa mączka** dla dzieci 1 złr. **Skoncentrowany ekstrakt słodowy** 1 flaszka 1 złr. 12 cent. i 70 centów. **Gotowa słodowa kąpiel** 80 centów.

Telefonu Nr. 292, który jest połączony także z dalszemi liniami Niżej 2 złr. nie wysyła się obstalunków. — Do nabycia we wszystkich aptekach, drogueryach i większych handlach. 541 6 12

Składy w Krakowie: w aptekach: **Konstantego Wiśniewskiego, F. Gralewskiego, P. Krokiewicza, W. Redyka A. Siedleckiego, E Stokmara, J. Wiśniewskiego:** droguerya; w handlach korzennych: **Jana Janigi, Edwarda Fuchsa, Stanisława Feintucha.**

Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

!BEZ KONKURENCYI!

Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy, niech kupuje TUTKI (GILZY) NIEKLEJONE z fabryki

S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO
Lwów, Teatralna, 3. Kraków, Sukiennice, 28.
Ceny bardzo niskie.

100 sztuk od 12 centów.

Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. — Opakowanie gratis. — Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 853 17 90

Poszukuje się Inżyniera.

Spółka wodna w Nisku, powiat Nisko, rozpisuje niniejszem **konkurs na technicznego kierownika robót przy odwodnieniu bagien niskich.**

Ubiegający się o tę posadę mają swoje zgłoszenia **najdalej do 24 maja b. r.** na ręce przewodniczącego tejże Spółki **Oliviera hr. Rességuiera w Nisku,** opatrzone potrzebnemi alegatami, przysłać.

Warunki wynagrodzenia należy w podaniu wymienić.

1220 3 3 *Przewodniczący Spółki wodnej.*

32-krotnie premiowana
parowa fabryka
Pierników i Sucharków
L. Czyńskiego w Jarosławiu
na liczne zapytania donosi, że
piernik hygieniczny
który okazuje się tak skutecznym w dolegliwościach leniwego trawienia, jak katar żołądka, brak apetytu, niesmak, zgaga, odbijanie, wzdęcia, kongestye, obstrukcye, hemoroidy itp., jest do nabycia po 20 cnt. za sztukę (z opisem użycia) nietylko **w składach fabryki** we Lwowie, Krakowie, Przemyślu i Jarosławiu, ale po **wszystkich znaczniejszych handlach korzennych,** gdzie odnośna tablica jest umieszczona.
947 11 13

Szczawnica, Zakopane.
Józef Fabian Słowik
z Szepes-Ófalu (Węgry)
mając **Filie**
w Szczawnicy na Miedziusiu, w Zakopanem na Krupówkach
poleca P. T. Publiczności swój **Handel hurtowny i detaliczny**
win węgierskich
założony w roku 1852 i
Bryndzę karpacką
prawdziwą owczą, własnego wyrobu,
Handel towarów korzennych i mięszanych, cognaków, likierów krajowych i zagranicznych i różnych ręcznych wyrobów węgierskich. 1257 3 5

Dziś i codzień
WIELKIE PRZEDSTAWIENIE
CYRKU
przy ulicy Dietla
z zupełnie nowym programem.
1052 16 0 *Dyrekcya.*

Juliusz Christ w Chabówce
załatwia
ekspedycye wszelkich przesyłek do Zakopanego. 1191 2 4

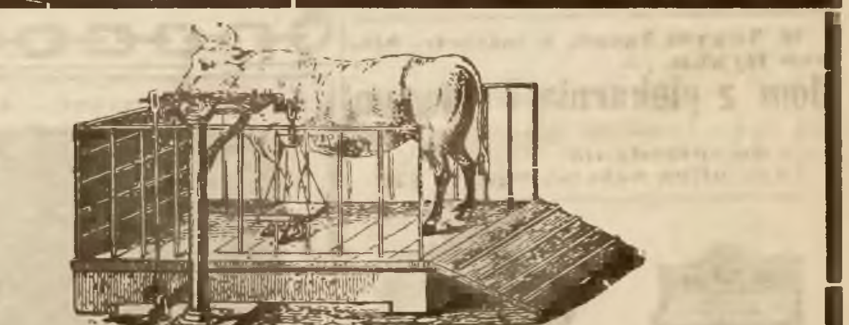
Biuro Swiderskiego w Tarnowie
poszukuje 1266 3 0
praktykantów i subjektów
do handlu galanteryjnego.

Piekarnia
z całem urządzeniem, w ruchu będąca, oraz 1250 2 3
Dom III-piętrowy
przy ulicy Siennej, L. 3, razem do sprzedania.
Wiadomość u właściciela tamże.

Bronisław Dobrzański
Kraków, Rynek główny, 22,
poleca Szan. Publiczności swój znany z taniości
MAGAZYN
obuwia wszelkiego rodzaju.
Obuwie wyrabiane w moim zakładzie na sposób warszawski jest eleganckie i trwałe. Cena obuwia męskiego począwszy od **3 złr. 50 ct.,** damskiego od **3 złr.** i wyżej według wymagań. **Zamówienia i reperacye uskutecznia się dokładnie i szybko.** Zamówienia z prowincyi posyła się zaraz odwrotną pocztę. Miara centymetrowa lub zużyty bucik. 841 16 0

Zakład stolarski
BRACI LIGĘZÓW
Kraków, ulica Długa, 13, 152 18 0
przyjmuje wszelkie roboty w zakres stolarstwa wchodzące, meblowe i fabryczne, po przystępnych cenach.

Akuszerka
upoważniona przez Wydział lekarski, przyjmuje **panie, które chcą odbyć słabość w tajemnicy.**
Adres: **Akuszerka w Dębnikach, L. 71,** poczta Dębniki pod Krakowem. 813 8 10



Dla ekonomów!

Najnowsze patentowe wagi pomostowe
na których można ważyć wszystkie przedmioty bez użycia ciężarków.

Siła:	10 000,	7.500,	6.000,	5 000,	4.000,	3.500,	3.000,	2.500 Kilogr.
Zmn. ceny:	850.—,	750.—,	600.—,	500.—,	400.—,	375.—,	350.—,	325.—

Najnowsze patentowe wagi bydła
na których można ważyć wszystkie przedmioty bez użycia ciężarków.

Siła:	2 500,	2.000	1.500,	1.250,	1000,	750 Kilogr.
Zmn. ceny:	300.—,	250.—,	200.—,	175.—,	150.—,	125.—

Najnowsze patentowe wagi decimalne
na których można ważyć wszystkie przedmioty bez użycia ciężarków.

Siła:	2.500,	2,000,	1.750,	1 500,	1.250,	1 000,	750,	500. Kilogr.
Zmn. ceny:	130.—,	120.—,	100.—,	85.—,	75.—,	65.—,	55.—,	45.—

Siła:	250,	150,	100,	50 Kilogr.
Zmn. ceny;	35.—,	22.—,	18.—,	16.—

Najnowsze patentowe wagi ścienne
z podwójną tabelką.

Siła:	40,	30,	20,	15,	10,	5,	3,	2, Kilogr.
Zmn. ceny:	35.—,	28.—.	20.—,	17.—,	14.—,	12.—,	10.—,	8.—.

Wszystkie ocechowane (10 lat zapewnienia).

L. Buganyi & Comp.
c. i k. skarbowy i kameralny dostawca, 979 5 12
WIEN, I. Seiterstätte, Nr 12, Hofgewölbe, WIEN.



Warszawska Pracownia gorsetów „à la Sirène“
Kraków, Grodzka 31.

Poleca WP. swoje eleganckie i trwałe wyroby, odznaczające się długim stanem, podług najświeższych fasonów angielskich. Specyalne gorsety gumowe i na włosiu dla osób cierpiących.

Na obstalunki z prowincyi uprasza się o podanie miary: I. objętość góry, II. w pasie, III. w biodrach i IV. długość z pod ramiona do pasa.

Z uszanowaniem
706 19 20 **„à la Sirène“, Kraków, Grodzka 31.**

C. k. austryackie koleje państwowe.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
6·15 rano	(poc. mięszany Nr. 7) z Krakowa (k. K. L.)	do Oświęcima, Wiednia.
6·35 „	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza - Płaszowa	
6·50 „	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza - Bonarki	
9·— rano	(poc. mięsz. Nr. 2433) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wiednia, N. Sącza Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·37 „	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza - Płaszowa	
9·59 „	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza - Bonarki	
2·05 popoł.	(poc. mięsz. Nr. 2435) z Krakowa (k. Półn.)	do Oświęcima, Wiednia.
2·44 „	(poc. mięsz. (Nr. 356) z Podgórza - Płaszowa	
3·01 „	(poc. mięsz. Nr. 356) z Podgórza - Bonarki	
6 55 wiecz	(poc. mięsz. Nr. 2431) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.
7 32 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza - Płaszowa	
7·55 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza - Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
5·42 rano	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza - Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza.
5·56 „	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa	
6·02 „	(poc. mięsz. Nr. 2432) do Krakowa (k. Półn.)	
6·30 „	(poc. osobowy Nr. 6) do Krakowa (k. K. L.)	
10·19 rano	(poc. mięsz. Nr. 353) do Podgórza - Bonarki	z Wiednia, Oświęcima, Żywca.
10 35 „	(poc. mięsz. Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa	
10·37 „	(poc. mięsz. Nr. 2434) do Krakowa (k. Półn.)	
3·47 popoł.	(poc. osobow. Nr. 311) do Podgórza - Bonarki	z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza.
4·03 „	(poc. mięsz. Nr. 2438) do Krakowa (k. Półn.)	
4·13 „	(poc. osobow. Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa	
8·47 wiecz.	(poc. mięsz. Nr. 357) do Podgórza - Bonarki	z Oświęcima.
9·06 „	(poc. mięsz. Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	(poc. pospiesz. Nr. 2) do Krakowa (k. K. L.)	

Odjazd z Tarnowa

4.46 rano (pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Żywca.
9.54 „ (pociąg osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2·39 popoł. (pociąg osobowy Nr. 418) do Orłowa, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mięszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpoł. (poc. osobowy Nr. 413) z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wieczór (pociąg osobowy Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru pocztowskiego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym można dostać po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 305 72 0

Kandydata notaryalnego

przynajmniej z 3-letnią praktyką, poszukuje 1274 1 3

Jan Trybulec

c. k. notaryusz w Nowym Targu.

Kandydat Teologii kat.

udziela lekcyj języka łacińskiego, francuskiego, niemieckiego i religii katol. Honoraryum 6 złr. miesięcznie. Zgłoszenia do Adm. „N. Reformy" pod **L. 62.** 1275 1

Niniejszem mam zaszczyt donieść P. T. Szanownej Publiczności, że

Interes Rękawiczniczy

istniejący od lat 15 **w Krakowie przy ulicy św. Tomasza, L. 31,** pod firmą ś. p. **Aureliusza Florer,** objąłem i takowy nadal prowadzić będę w tem samem mieszkaniu, przyczem nadmieniam, że przyjmuję **wszelkie roboty w zakres rękawicznictwa** wchodzące, jak również **pranie rękawiczek wszelkiego rodzaju.**

Wszelkie powierzone mi roboty będą jak najstaranniej i najdokładniej na czas oznaczony wykonane po cenach bardzo przystępnych.

Upraszam o łaskawe względy P. T. Szanownej Publiczności i pozostaję

z poważaniem

Józef Hubrich

1273 1 3 **rękawicznik.**

Mleko, śmietana i w ogóle nabiał.

Folwark Pychowice, o ½ mili odległy od Krakowa, przyjmuje **zamówienia na dostarczanie do domów prywatnych w Krakowie,** codziennie rano między godziną 7 a 8-mą, **mleka świeżego,** prosto od krowy, **zbieranego, śmietanki, śmietany, mleka kwaśnego** itp.

Zgłoszenia w domu **przy ulicy Wolskiej, L. 18.** 1269 1 3

Kandydat Teologii kat.

szuka mieszkania blisko Uniwersytetu Jagiell. 1274 1

Zgłoszenia do Adm. „N. Reformy" pod lit. **M.**

Subjekta zdolnego i praktykanta

poszukuje 1275 1 3

cukiernia Jana Baumana w Bochni.

W Nowym Sączu, w mieście, blisko Rynku, jest

dom z piekarnią i sklepem

pod bardzo korzystnemi warunkami każdego czasu **do sprzedania.** 1276 1 3

Adres: **ulica Sobieskiego, L. 116.**



Nowe i przegrane

z rozmaitych fabryk

FORTEPIANY i PIANINA

sprzedaje i wypożycza 1090 3 0

M. RACZYŃSKI

w Krakowie, ulica Szpitalna, 18.

Sezon wiosenny i letni.



Pracownia kapeluszy

oraz

MAGAZYN MÓD MARYI POPOWICZ-ENGLISCH

w Krakowie, Plac Maryacki, 3.

poleca wielki wybór

kapeluszy wiosennych i letnich

Modele wiedeńskie.

Przyjmuje również kapelusze do przerabiania i odświeżania. 1102 4 6

Ceny umiarkowane.

Dobra sposobność.

Z powodu zwinięcia

fabryki maszyn

można nabyć pod korzystnemi warunkami tak **ryczałtowo**, jako też **pojedynczemi przedmiotami.**

Całe urządzenie fabryczne, składające się z maszyny parowej z kotłem i transmisyami, 6 tokarń różnej wielkości, do żelaza, metali i drzewa, 2 hyblarnie do żelaza i 1 do drzewa, gwinciarki 2 wiertaczek na słupach, piła wstęgowa, całe urządzenie do giserni żelaza i metalów, z kilkuset sztukami kastli, urządzenie do warsztatu ślusarskiego, kowalskiego i t. d.

Również może być

cała realność fabryczna

składająca się z 4 budynków i domu mieszkalnego, oraz obszernym dziedzińcem **przy ulicy Balonowej i Panieńskiej we Lwowie,** albo też **parcele budowlane** różnej wielkości pod bardzo przystępnemi warunkami sprzedane.

Bliższa wiadomość **w Towarzystwie zaliczkowem we Lwowie, plac Maryacki, L. 9.** 1098 6 6

Dachówki falcowane.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić pp. budowniczych, architektów i właścicieli domów, iż posiadam znaczną ilość zeszłorocznych **dachówek falcowanych,** jakoteż i **terowanych** (czarne), ustanawiając ceny za takowe aż **do 1 lipca b. r.** te same co w roku zeszłym.

Posiadam również rodzaj dachówek, których krycie o 15%, taniej wypada, aniżeli krycie słomą.

Dla przewozu dachówek na prowincyę uzyskałem znaczny opust kolejowy. 773 9 10

Skład materyałów budowlanych

Wiktora Lublinera

w Krakowie, ul. Dietla, L. 53.

Nakładem księgarni

Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie

wyszedł obraz, przedstawiający

Zaprzysiężenie Konstytucyi

przez Króla i Stany Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 3 Maja 1791 roku w Izbie Sejmowej w Warszawie. Według oryginalnego obrazu olejnego **J. Norblina,** dotychczas nie reprodukowanego, rysował **W. Eliasz.**

Wielkość obrazu 21×18 cm., kartonu 40×23 cm. **Cena 25 cnt.**

Jestto jedyne wierne przedstawienie Izby Sejmowej w Warszawie podczas uchwalania Konstytucyi. 1099 9 0

SWOSZOWICE

pod Krakowem

Zakład zdrojowo-kąpielowy.

Jedna z najsilniejszych wód siarczanych, z przeważającą ilością soli sodowych i wapniowych.

Wskazanie: w gośćcu stawowym, mięśniowym, dnie, zołzach, kile, owrzodzeniach i obrzękach zołzowych i kiłowych, w krzywicy, nerwobólach, porażeniach, pozostałościach po ranach postrzałowych i ciętych, po złamaniach kości, w zesztywnieniach stawów, otyłości, w bardzo wielu chorobach skórnych, jakoteż w chorobach polegających na utrudnionym odpływie i przemianie krwi, w chorobach kobiecych.

Kąpiele siarczane wodne i mułowe, hydroterapia, leczenie elektrycznością i masażem, wody mineralne krajowe i zagraniczne.

Lekarz zdrojowy Dr. Stefan Skrzyński

praktykujący w klinice Profesora Dra Korczyńskiego.

Stacya kolei transwersalnej, 6 kilom. od Krakowa, poczta i telegraf w miejscu.

Komunikacya pomiędzy Krakowem a Swoszowicami odbywa się 12 razy dziennie koleją, nadto rano i popołudniu omnibusem.

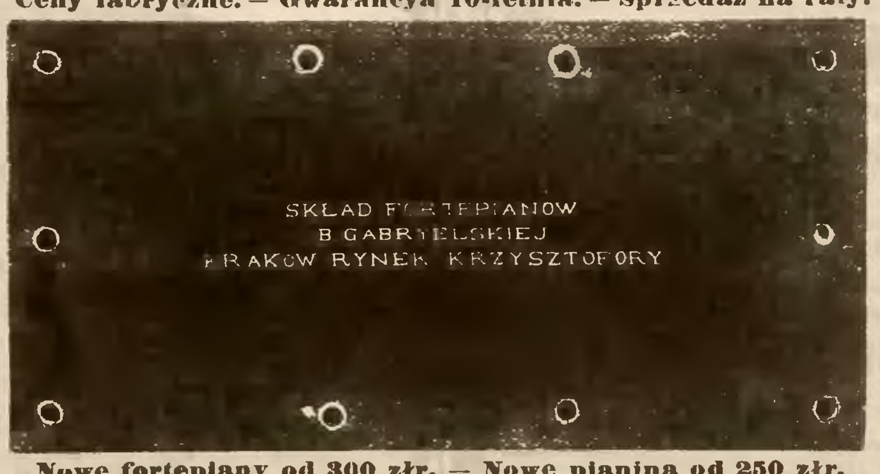
Początek sezonu od 1 czerwca do końca września.

Mieszkania umeblowane wynajmuje i wszelkich wyjaśnień udziela

1164 5 6 *Zarząd kąpielowy w Swoszowicach.*

Ceny fabryczne. — Gwarancya 10-letnia. — Sprzedaż na raty.

WYNAJEM.



ZAMIANA. 1256 4 28

Nowe fortepiany od 300 złr. — Nowe pianina od 250 złr.

C. k. Zakład zdrojowy

Stacya kolei **Muszyna-Krynica** z Krakowa 8 g. Ze Lwowa 12 g. Z B. Pesztu 12 g.	**KRYNICA**	W miejscu poczta 3 razy dnia telegraf, apteka.

(w Galicyi)

najobfitsza szczawa żelazista.

Położenie górskie w Karpatach 590 metrów nad pow. morza.

Od stacyi kolejowej godzina drogi, znakomicie utrzymanej.

Środki lecznicze: Obok klimatycznych warunków, kąpiele mineralne żelaziste, nader bogate w kwas węglowy, ogrzewane **metodą Schwarza** (w r. 1890 wydano ich przeszło 35.000).

Kąpiele borowinowe, parą ogrzewane (w r. 1890 wydano ich 14.000).

Dotychczasowa ilość gabinetów w łazienkach mineralnych została pomnożoną; połowa gabinetów w łazienkach borowinowych ogrzewa się parą, dalej, picie wód Krynickiej i Słotwińskiej, żentycy, kefiru, gimnastyka w nowym na ten cel w parku urządzonym budynku i t. d.

Mieszkania: Przeszło 1400 pokoi z większym i mniejszym komfortem umeblowanych, z pościelą i usługą, po większej części zaopatrzonych w piece. „Hotel pod 3 różami" i dom gościnny „pod Zamkiem" służą do tymczasowego umieszczania osób świeżo przybywających.

W maju, czerwcu i wrześniu ceny pomieszkań, jakoteż kąpieli są niższe.

Spacery: wielki park świerkowy z wygodnemi ścieżkami, licznemi ławkami i miejscami do spoczynku i zabaw, rozliczne bliższe i dalsze spacery po równi i po górach, wycieczki w uroczą bliższą i dalszą okolicę.

Zaspokojenie potrzeb i rozrywki: Kilka restauracyj, kilka mleczarń, 2 cukiernie, wspaniały dom zdrojowy z salami balowemi, restauracyą, salą bilardową i dla gier, kręgielnia, kasyno, 2 wypożyczalnie książek, teatr ze Lwowa, orkiestra zdrojowa A. Wrońskiego od 21 maja, fotograf, sklepy i rękodzielnicy wszelkiego rodzaju z głównych miast przybywający i t. d.

Prócz stale przez cały sezon ordynującego lekarza rządowego **Dra Kopffa** praktykuje 7 lekarzy. — Frekwencya roczna wynosi przeszło 4500 osób.

W samem zdrojowisku znajduje się według najnowszych zasad umiejętności urządzony: c. k. Zakład wodoleczniczy (hydropatyczny) pod kierunkiem specyalisty **Dra Ebersa** (w r. 1890 wykonano 24.000 procedur hydropatycznych).

Osoby, leczące się w c. k. Zakładzie wodoleczniczym, mogą znaleść pomieszczenie w świeżo otwartym prywat. pensyonacie Dra Ebersa, zastosowanym do potrzeb hydropatyi.

Sezon otwarty od 15 maja do końca września.

Na żądanie udziela wyjaśnień 866 2 6

c. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy.

Uzdrowisko i hydropatyczny zakład

ZUCKMANTEL

Szląsk austryacki.

Zakład dla fizykalnych systemów leczenia: hydro-mechano-terapia, szwedzka gimnastyka lecznicza, massaże, elektro-terapia, galwanizowanie, faradizowanie, franklinizowanie, elektryczna kąpiel, pneumatyczna terapia, kuracya dyetetyczna i przez komocyę w górskim terenie. — Wspaniałe wzgórza i leśne powietrze. Ceny niskie. Prospekta opłatnie i darmo,

Właściciel i lekarz kierownik **Dr Ludwik Schweinburg.**

długoletni I. asystent prof. Winternitza w Wiedniu, Kaltenleutgeben. 712 18 20

Zniżone ceny.

Gips surowy mielony do uprawy gruntów 100 kilo 55 cent.
Gips palony mielony do uprawy gruntów 100 kilo 80 cent.
Gips palony murarski do sufitowania . 100 kilo 80 cent.
Gips alabastrowy . . . po 2, 4, 6 i 8 złr. za 100 kilo

wyrabia i wysyła

miejska fabryka gipsu w Bochni.

Ceny rozumieją się loco dworzec Bochnia. 1131 4 4

Med. Dr. W. Kretowicz

ordynuje jak dawniej

w Karlsbadzie.

Mieszka: 1168 2 5

„Stadt Warschau" Kaiserstrasse.

Nauczycielka, Francuzka,

wychowanka Hôtel Lambert, posiadająca język angielski i muzykę, poszukuje umieszczenia przez **Biuro Stow. Nauczycielek, Kraków, ul. Franciszkańska, 1.** 1263 2 2

Dobra

pod Krakowem

około 400 morgów obszaru do sprzedania.

Można także nabyć **pojedyncze parcele gruntowe** do tych dóbr należące. 1261 2 3

Bliższa wiadomość w **Biurze adwokata Dra Michała Ichheisera w Krakowie, ulica Bracka, L. 11.**

Lwów, 21 stycznia 1888 r.

Wielmożny G. Hofstätter w Budapeszcie.

W załączeniu przesyłam należytość dla wyrównania Pańskiego rachunku. Zarazem nadmieniam, że nadesłane mi czerwone wino Erlauer, które nadeszło tutaj zupełnie zmarznięte, jest bardzo dobre. Z uszanowaniem

Dr. Franciszek Smolka,

Prezydent austr. Rady Państwa wł. r.

Przemyśl, 18 października 1887 r.

Szanowny Panie Hofstätter!

Niniejszem upraszam Pana uprzejmie i usilnie o łaskawe szybkie nadesłanie Pańskiego specyalnego lekarstwa 25—30 butelek starego tokajskiego wina dla mojej żony. Wczoraj właśnie wypitą została ostatnia butelka tego drogiego żywiołu bez mojej wiedzy, dlatego pospieszam z wysłaniem nowego zamówienia.

Z szacunkiem

Józef Holubars wł. r.

Biały Kamień, 22 października 1890 r.

Wielmożny G. Hofstätter w Budapeszcie.

Posyłam przekazem pocztowym należytość rachunku Pańskiego z 25 listopada b. r. Beczkę otworzyłem i jestem z wina zupełnie zadowolonym, gdyż jest czyste i dobre.

Z szacunkiem

Józef Riedl, c. k. poczmistrz wł. r.

Powołując się na powyższe otrzymane podziękowania, tudzież wiele innych, których z powodu interesu handlowego nie mogę ogłosić, również na przyznane mi 4 odznaczeniami, mianowicie w **Paryżu złoty medal, w Lincu złoty medal, w Kolonii n R. srebrny medal i w Salzburgu srebrny medal,** mam zaszczyt zwrócić uwagę Szan. Publiczności na tę okoliczność, ażeby w razie zapotrzebowania **prawdziwego naturalnego wina węgierskiego,** zechciała go zażądać zawsze od hurtownego handlu win **G. Hofstätter** w Budapeszcie-Steinbruch. Moje wina są do nabycia w pierwszorzędnych handlach win tudzież w aptekach kraju i zagranicą 586 6 20

Z wysokim szacunkiem

G. Hofstätter

hurtowny handel win, Budapest-Steinbruch.

Gmina miasta Krakowa ma do wynajęcia każdego czasu

Sklep pod L. 27

w Sukiennicach

od strony ulicy Szewskiej.

Bliższych wiadomości udzieli Wydział I. Magistratu w godzinach urzędowych od 11 rano do 2 popołudniu.

1205 3 3

Skład materyałów budowlanych i fabryka wyrobów betonowych i płyt cementowych

R. Silberbacha w Krakowie

poleca

Portland cement opolski marki F. W. Grudmann szczakowicki, witkowicki i podgórski marki Liban, wapno hydrauliczne z Perlmoos i Kufstein, gips murarski i rzeźbiarski, cegłę i glinkę ogniotrwałą, rury i posadzki steingutowe z fabryki JE. księcia Lichtensteina, łupek angielski, francuzki i śląski, papę dachową ogniotrwałą, płyty izolacyjne, smołę gazową, oraz wszelkie materyały w zakres budownictwa wchodzące.

Wykonywa również **pokrycia dachowe łupkiem szląskim, angielskim, dachówką żłobioną i zwyczajną, papą czyli tekturą ogniotrwałą.** 984 18 25

FRANCISZEK CEMBRONOWICZ

majster szewski

w Krakowie, ulica Grodzka, 31, filia ulica Floryańska, L. 4,

poleca w doborowym zapasie

obuwie damskie od 3 złr. 25 ct., męskie od 4 złr. 25 ct. i wyżej i dziecinne, własnego wyrobu z najlepszego materyału.

Reparacya obuwia i kaloszy uskutecznia się szybko i tanio. 842 20 80

Realność w Krynicy

blisko Zakładu kąpielowego, **do sprzedania,** lub **wydzierżawienia,** lub też **pokoje pojedynczo do wynajęcia.**

Bliższa wiadomość: Kraków, ul. Szewska, 4, I p., pod lit. **M. B.** 1224 2 10

L. 12.180.

Ogłoszenie konkursu

na premie dla literatów polskich z fundacyi Franciszka Kochmanna.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomer z wielkiem Księstwem Krakowskie rozpisuje niniejszem konkurs z terminem prekluzyjnym **po dzień 31 marca 1892 roku** na dwie premie z fundacyi **Franciszka Kochmanna,** a to jedną w kwocie pięciuset (500) złr. a. w., drugą w kwocie tysiąc (1000) złr. a. w. dla dwóch dzieł w języku polskim za najlepsze uznanych, i wzywa wszystkich literatów polskich bez różnicy, w którym kraju i pod jakiem rządem żyją, ażeby w powyższym terminie dzieła swoje, o ile je uważają za godne ubiegania się o te premie, przesłali do Lwowa pod adresem Wydziału krajowego.

W myśl statutu fundacyi mogą być dopuszczone do konkursu dzieła autorów polskich w języku polskim z wyjątkiem jedynie dzieł treści religijnej i teologicznej, zaś wydawnictwa materyałów historycznych lub innych, bibliograficzne i t. p. tylko wtedy, jeżeli im towarzyszy samodzielne oryginalne dzieło autora.

Także utwory autorów już zmarłych mogą się ubiegać o premie konkursową jednakże z zastrzeżeniem, że jeżeli są te dzieła już drukowane za życia autora, to im tylko w ciągu trzech pierwszych lat od jego zgonu prawo do konkursu służy. Jeżeli zaś są to prace jeszcze nie ogłoszone drukiem to przyznana im nadroda przedewszystkiem na wydrukowanie dzieła użytą być powinna

O pracach autorów jeszcze żyjących samo się rozumie: że jedynie książki drukiem już ogłoszone mają prawo do konkursu. Dawniejsze jednak publikacye niż z roku 1882 jako roku o dziesięć lat wyprzedzającego prekluzyę niniejszego konkursu, bez różnicy czy ich autorowie żyją lub nie, nie mogą według postanowienia Statutu być dopuszczone do konkursu.

Własność literacka dzieła wynagrodzonego służy autorowi i nadal, nadesłane zaś egzemplarze zostaną na koszt wysyłającego zwrócone tylko na osobne wyraźne żądanie.

Nagroda przyznana dziełu drukowanemu autora już zgasłego, przypada na rzecz jego spadkobierców, gdyby zaś takich niebyło, orzecze komisya konkursowa na jaki cel nagroda ta ma być użytą.

Ocenianiem dzieł do konkursu zgłoszonych i przyznaniem nagród zajmuje się komisya konkursowa, przez Wydział krajowy powołana W skład tej komisyi wchodzą obecnie następujący panowie:

1. **JW. Antoni Jaxa Chamiec,** członek Wydziału krajowego, jako przewodniczący. 2, **Dr. Gustaw Roszkowski,** c. k. profesor uniwersytetu Lwowskiego i 3. **Dr. Zygmunt Samolewicz,** c. k. inspektor szkolny krajowy, jako kuratorowie fundacyi przez Radę kr. stoł. m Lwowa wyznaczeni, z pomiędzy zaś przedstawicieli zawodu naukowego i literackiego. 4. **Dr. Benedykt Dybowski** c. k. profesor uniwersytetu Lwowskiego, 5. **Dr. Ludwik Kubala,** c. k. profesor gimnazyalny, 6 **Władysław Łoziński,** c. k. konserwator i właściciel dóbr ziemskich, 7. **Dr. Antoni Małecki,** b profesor uniwersytetu Lwowskiego, dożywotny członek Izby Panów, 8. **Dr. Tadeusz Pilat** c. k. profesor uniwersytetu Lwowskiego, poseł na Sejm, 9. **Dr. Bronisław Radziszewski,** c. k. profesor uniwersytetu Lwowskiego, 10 **Zygmunt Sawczyński,** c. k. dyrektor seminaryum nauczycielskiego poseł do Rady Państwa, i 11. **Dr. Władysław Zajączkowski,** c. k. profesor lwowskiej szkoły politechnicznej, członek Rady szkolnej krajowej.

Jakkolwiek komisyi konkursowej służy prawo wynagrodzenia i takich dzieł, które na konkurs nie zostały nadesłane, wzywa się jednakże wszystkich autorów polskich, którzy prawo i widoki do osiągnięcia nagrody mieć sądzą, aby nie omieszkali wziąć udziału w konkursie, komisya bowiem nie bierze na siebie odpowiedzialności za możliwe przeoczenie dzieła godnego nagrody a nie nadesłanego do ocenienia.

Upraszа się uprzejmie wszystkie pisma polskie o bezpłatne powtórzenie niniejszego ogłoszenia,

Z Wydziału krajowego

Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wiel. Ks. Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 8 kwietnia 1891 r. 1216 1 2

Grott.



W. STACHOWICZ

krawiec

cywilny i wojskowy

Kraków, Rynek główny, L. 30,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju 420 24 104

UNIFORMÓW

jakoteż wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.

Ceny umiarkowane.



M. Beyer i Spółka

Kraków, Sukiennice, L. 12, 13 i 14.

Główny skład

bielizny męskiej, damskiej i dziecinnej,

Płócien, Bielizny stołowej,

wszelkich wyrobów trykotowych w wełnie, bawełnie i jedwabiu,

oraz 1218 3 8

płóciennej bielizny krepowej

systemu Wielebnego księdza Sebestyana Knajpa.

---

35 lat powodzenia



Wynalazek uprzywilejowany na lat 15 **doktorów MARIE Frères,** *lekarzy-wynalazców,* **Ul. de l'Arbre-Sec, 46,** w PARYŻU, na leczenie radykalne **RUPTUR.** Do tego czasu bandaże służyły jedynie do podtrzymywania ruptur. **Doktorowie MARIE** rozwiązali zadanie pod względem podtrzymywania i leczenia ich za pomocą **Bandażu Elektro-Leczniczego,** który ściąga nerwy, wzmacnia je bez wstrząśnień i bolu i skutkuje w prędkim czasie uleczenie zupełne. — POJEDYNCZE franków **30**. PODWÓJNE franków **50** wraz z informacją. 387 7 0

Obwieszczenie.

Gmina m. Krakowa potrzebować będzie na czas **od 1 października 1891 r. do 30 września 1892 r. dla szkół, zakładów miejskich i akcyzowych około 1.500.000 kg. węgla kamiennego w dobrym gatunku i około 500 metrów sześciennych drzewa sosnowego suchego w grubych szczapach.**

Tak węgle jak i drzewo obowiązani będą przedsiębiorcy odwieść na miejsce przeznaczenia, ustawić tamże, a po odbiorze znieść do piwnicy lub komory.

Magistrat wzywa przeto Pp. przedsiębiorców, aby na powyższe dostawy złożyli opieczętowane deklaracye **w dniu 25 maja b. r.** o godzinie 12 w południe w wydziale ekonomicznym Magistratu, a zarazem oznajmia, iż po tem terminie deklaracye nie będą przyjmowane.

Deklaracye winne być znaczkie stemplowym na 50 cnt. zaopatrzone i znaczek ten winien być pierwszym wierszem przepisany.

Ceny w deklaracyach mają być wyraźnie słowami i liczbami wypisane.

Aby zaś zapobiedz składaniu deklaracyj nieodpowiednich co do odstawy, przygotowano odpowiednie druki, które zgłaszającym się w biurze ekonomicznem Magistratu wydawać się będzie.

Wadyum na dostawę węgla kamiennego 500 złr., zaś na dostawę drzewa 150 złr. złożyć należy w Kasie miejskiej, która odbiór na kopercie deklaracyi poświadczy. 1215 2 2

Bliższe warunki dostawy przejrzyć można w biurze ekonomicznem Magistratu w godzinach urzędowych od 11 godziny przedpołudniem.

Z Magistratu stoł. król. miasta Krakowa, dnia 5 maja 1891 r.

Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie

granaty, ametysty, topazy, moldawity, malachity itp.

Czeska agencya 827 17 120

Ferdynanda Hofmanna, ul. Grodzka, 26.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.